



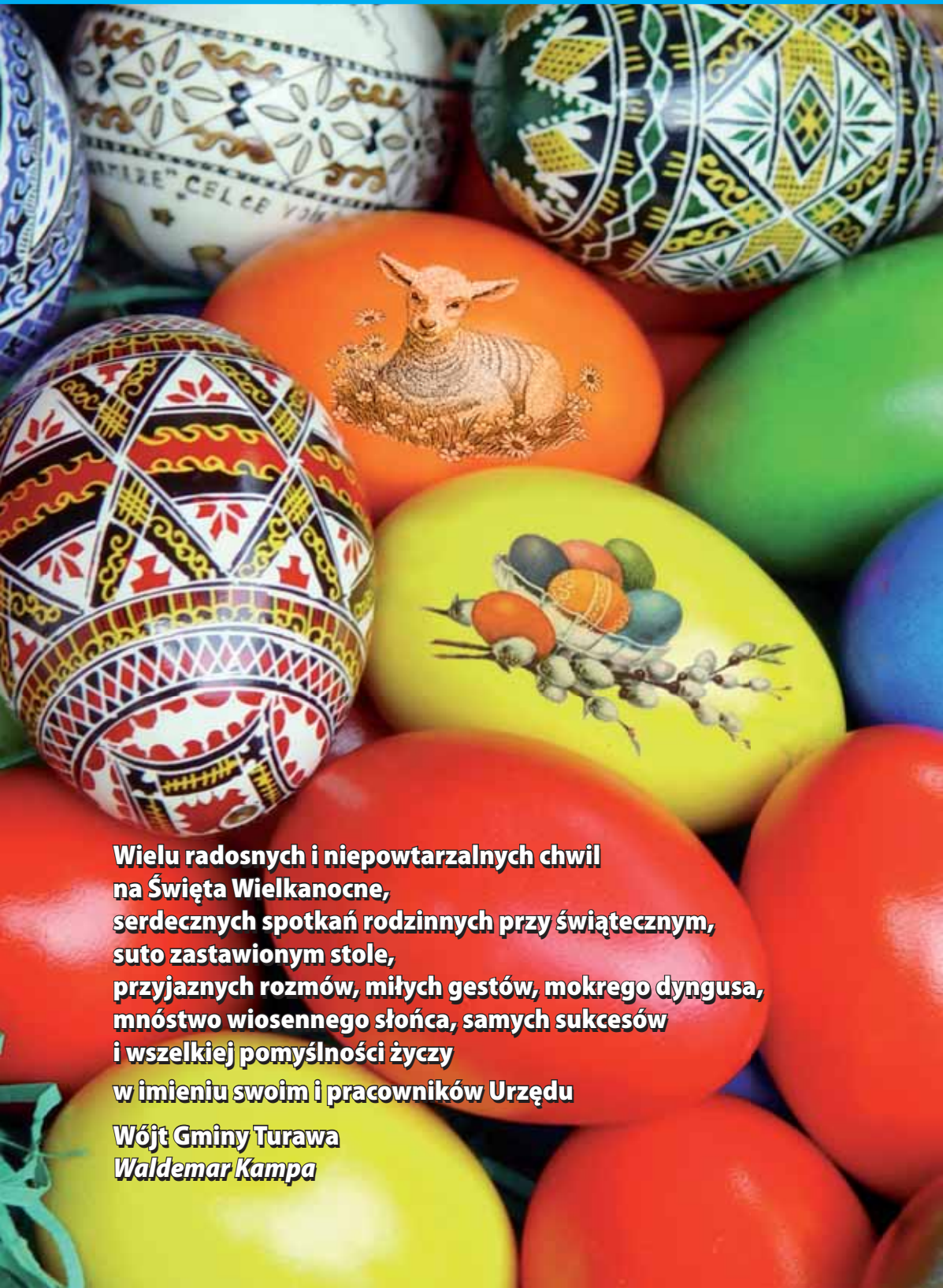
ISSN 1425-8730

**KWARTALNIK GMINY TURAWA  
NR 1/76/2009**

**Cena 2,50 zł**

# Kala

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI  
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA



**Wielu radosnych i niepowtarzalnych chwil  
na Święta Wielkanocne,  
serdecznych spotkań rodzinnych przy świątecznym,  
suto zastawionym stole,  
przyjaznych rozmów, miłych gestów, mokrego dyngusa,  
mnóstwo wiosennego słońca, samych sukcesów  
i wszelkiej pomyślności życzy**

**w imieniu swoim i pracowników Urzędu**

**Wójt Gminy Turawa  
Waldemar Kampa**



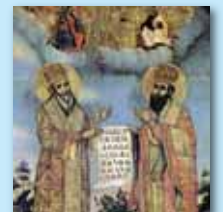
Walter Świerc

**250 lat ma świątynia  
w Zakrzowie Turawskim**



Teresa Żulewska

**„Ćwierć wieku  
firmy Dudek H&H”**



Jerzy Farys

**Kim Ty jesteś Ślżaku**



Alfred Kupka

**O stawie Hubertus  
pod Bierdzanami**

# 250 LAT MA ŚWIĄTYNIA W ZAKRZOWIE TURAWSKIM



Rys. Walter Świerc

Kościół drewniany p.w. św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim

Na terenie Gminy Turawa znajdują się dwa drewniane obiekty sakralne. Jeden z nich to kościół św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim. Pierwsza informacja o jego istnieniu pochodzi z 1615 r., w której to proboszcz z Zębowic dokonał dokładnego opisu już wówczas istniejącej kaplicy. Dokument ów uległ spaleniowi podczas zawieruchy wojennej w 1945 r. Kościół z prawdziwego zdarzenia wybudowano ponad sto lat później, dopiero w 1759 r. Do dnia dzisiejszego data ta widnieje na odlewie metalowym umieszczonym z prawej strony wieży kościelnej.

Jest to klasyczny kościół drewniany wybudowany w konstrukcji zrębowej, o malowniczych połaciach dachu, z wieżą konstrukcji słupowej i ścianach nieznacznie pochyłych, oszalowanych deskami. Całość nakryta jest dachem gontowym. Ściany kościoła na zewnątrz otoczone są sobotami, w części oszalowanymi, z daszeniem krytym również gontem.

Ciekawymi obiektami wnętrza są dwa barokowo-klasycystyczne ołtarze boczne, rokokowa ambona z XVII w. oraz chrzcielnica wykonana w stylu barokowym z XVIII w. Całość wnętrza wieńczy ciekawy strop kasetonowy wykonany w stylu sztuki ludowej. Częścią wystroju wnętrza świątyni są cztery obrazy: *Chrystus na Górze Oliwnej*, *Wjazd do Jerozolimy*, *Ostatnia Wieczerza* i *Matka Boska Bolesna*. Ponadto kościół posiada stacje drogi krzyżowej z XIX w. oraz gotycką rzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XIV w.

Swoją funkcję duszpasterską pełnił do listopada 1991 r. Dziś jest domem przedpogrzebowym, jest jednak przede wszystkim jednostką architektoniczną o wysokich walorach zabytkowych.

Legenda głosi, iż pierwotnym pragnieniem wiernych Zakrzowa Turawskiego było, aby świątynia zlokalizowana została w centrum wsi, jednak gromadzone materiały budowlane z miejsca składowania w tajemniczy sposób znikły, pojawiając się w miejscu, gdzie obecnie stoi ów obiekt, a zatem na drodze między Zakrzowem a Ligotą.

Nie jest już jednak legendą to, że kościół św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim zbudowany został przez cieślę Floriana Kowalczyka z Jełowej.

Walter Świerc

## BABSKI COMBER W OSOWCU

W dniu 13 lutego bieżącego roku w Sali OSP w Osowcu odbył się po raz pierwszy Babski Comber. Na spotkanie przybyło ok. 130 kobiet, a mężczyźni w tym dniu nie mieli wstępu do obiektu. W godzinach od 18.00 do białego rana władzę sprawowały kobiety. Spotkanie zorganizowane zostało przez panie z grupy Odnowy Wsi „Nasz Osowiec”. Mimo że było to pierwsze takie spotkanie, to zabawy i radości było co nie miara. Prawie wszystkie panie były wspaniale poprzebierane, a prowadzący, którym był mężczyzna przebrany za kobietę, tak wcielił się

w swoją rolę, że nie było wiadomo, kim w końcu jest. Zabawie, tańcom i wspaniałej atmosferze nie było końca. Spotkanie odbywało się przy kawie, ciastku i wielu innych specjałach oraz trunkach i trwało do białego rana. W spotkaniu uczestniczyły w większości panie z Osowca, ale były też ich koleżanki z ościennych miejscowości, z Opola, a nawet z Bielska Białej. Z różnych opisów tej imprezy jak i przekazów wiadomo, że panie doskonale się bawiły i zadeklarowały, że w następnym roku Comber zostanie powtórzony.

Artur Gallus

*fala*

Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej „Fala” – Finansowany z budżetu Gminy Turawa

Kolegium Redakcyjne: Jerzy Farys – Redaktor naczelny, Teresa Żulewska – Sekretarz, Walter Świerc, Stanisława Brzozowska,

Sebastian Klotka. Z redakcją stale współpracują: Waldemar Kampa, Alfred Kupka, Piotr Jendrzej, sołtysi wsi, stowarzyszenia sportowe, nauczyciele szkół i przedszkoli.

Korekta: Andrzej Byra.

Skład komputerowy i Druk: Drukarnia SADY tel: 077 466 70 24, e-mail: drukarnia@sady.net.pl www.sady.net.pl

Redakcja nie odpowiada za treści umieszczonych reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.



## KIM TY JESTEŚ, ŚLĄZAKU? część II

Pochodzenie Słowian okryte jest tajemnicą, szczątkowe informacje o nich pochodzą ze źródeł arabskich i rzymskich. Trudno jest także powiedzieć, jakie ziemie stanowiły ich praojczyznę. Najprawdopodobniej w pierwszych wiekach naszej ery plemiona słowiańskie zamieszkały obszar pomiędzy Wisłą a Dnieprem. Bardzo często zajmowali tereny opuszczone przez Germanów. Być może przejęli od nich strukturę organizacyjną. Słowianie byli przede wszystkim rolnikami. Celem ich ekspansji było poszukiwanie ziemi nadającej się pod uprawę.

U schyłku VI wieku n.e. napływają na Śląsk Słowianie Wschodni. Resztki Silingów zostały przez nich ujarzmione, a później zasymlowane. Najstarszy znany ustrój panujący wśród Słowian to demokracja wojenna. Ludność ta zajmowała się głównie hodowlą bydła i uprawą ziemi. Mieszkali w niewielkich ziemiankach, które były rozmieszczone w jednym lub kilku rzędach wzdłuż rzek. Osiedla zakładali wyłącznie w miejscach wcześniej niezasiedlonych. Kultura materialna wczesnych Słowian była uboga w wyroby metalowe. Słowianie tworzyli wspólnotę opartą na związkach krwi, kilka spokrewnionych rodzin tworzyło ród. Grupa rodzin z danego terytorium tworzyła małą społeczność zwaną opolem. Ziemię uprawiano przez kilka lat, a po jej wyczerpaniu przenoszono siedzibę o kilka lub kilkanaście kilometrów. Na nowym miejscu wypalano las i używano popiołem ugory. Plemię, które osiedliło się w okolicy góry Ślęży, okazało się najbardziej aktywne, bo nazwę tego plemienia przejęła cała kraina - Śląsk. Bardzo dziwne jest, że na początku średniowiecza wszystkie osiągnięcia techniczne starożytności poszły w kompletne zapomnienie. W poprzednim odcinku przedstawiłem wysoko rozwiniętą kulturę Śląska i jego mieszkańców w starożytności. Bardzo dziwne, że Słowianie nie przejęli kultury swoich poprzedników. Nie da się wytłumaczyć zmiany trybu życia z osiadłego na niemal półkoczowniczy. Nastąpił całkowity zastój kultury, np. rezygnacja z użycia koła garncarskiego czy zdobienia ceramiki. Miejsce ceramiki toczony zajmują ręcznie lepiące, liche naczynia, wypalane na odkrytych paleniskach, na których proste ornamenty pojawiają się dopiero w VII wieku. Metalowe elementy i ozdoby strojów znikają zupełnie. Żelazo używane jest jedynie do wyrobu noży, a miejsce radła zajmuje socha – zaostrzony konar drzewa bez jakiegokolwiek okucia. Jedyną bronią (co potwierdzają także opisy ówczesnych kronikarzy) stają się krótkie włócznie, drewniane łuki i zatrute strzały, czasem jedynie używane są tarcze. Prokopiusz pisze o Słowianach owych czasów, że „mieszkają w nędznych chatkach rozsiedleni z dala jedni od drugich, a przeważnie każdy zmienia kilkakrotnie miejsce zamieszkania”. Około 845 roku powstał Geograf Bawarski, który wymienia plemiona żyjące na południe od Duńczyków. Na Śląsku wymienia następujące ilości grodów: na środkowym Sleszan- Ślężan -15 grodów, na wschodnim Opoloni- Opolanie -20, na południowym Golensizi- Gołęszycanie- 5, na północno-zachodnim Dedosize- Dziadoszanie- 20. Sto lat później wymienienia się jeszcze Bobrzan- Poborane i Trzebówian- Trebovane. Dobrze można określić szczególnie terytorium Opolan dzięki przebiegom przesiek. Najprawdopodobniej miejscem kultu Słowian była Góra Świętej Anny.

Bardzo wcześnie na Morawach powstało słowiańskie państwo Wielkomorawskie, potężne i duże pod względem terytorialnym. Założycielem tego państwa był Mojmir I. Jako pierwszy z władców słowiańskich, najprawdopodobniej już w 822r., przy-

jął chrzest. Władzę po nim objął Rościsław. Nie mógł przyjąć chrztu z zachodu, ponieważ był skłócony z kościołem zachodnim. Dlatego zwrócił się do cesarza bizantyjskiego z prośbą o przysłanie misjonarzy mówiących językiem słowiańskim. Dlatego też od 863 roku działalność misyjną w państwie wielkomorawskim prowadzili Konstanty i Metody. Stworzyli w kościele obrządek słowiański oraz język staro cerkiewny. Posługiwali się językiem słowiańskim w liturgii, dokonali przekładu Pisma Świętego. Konstanty wynalazł alfabet słowiański nazywany głagolicą. Dzięki tym posunięciom misjonarze pozyskali sobie miejscową ludność. Jednak duchowieństwo niemieckie było przeciwnie takiej chrystianizacji. Konstanty i Metody nie mogli wyświęcać kapłanów, gdyż nie byli biskupami, dlatego też udali się do papieża do Rzymu. Ojciec Święty wyraził zgodę na język słowiański w kościele Wielkomorawskim. Metody został arcybiskupem i mógł wyświęcać uczniów. Konstanty jednak nie wytrzymał trudów podróży i zmarł w rzymskim klasztorze przyjmując imię Cyryl. W tym czasie Rościsław został zdradzony przez swego siostrzeńca Świętopełka. Rościsław został pojmany i zabity przez Bawarów. W 877 roku Niemcy narzucają zwierzchnictwo państwu Wielkomorawskiemu. Uwięziony został Metody, zaś jego uczniowie zostali wygnani.

Największy rozkwit państwo Wielkomorawskie przeżywało za czasów Świętopełka I w latach 871-894. Wtedy w jego skład poza Morawami wchodziły tereny dzisiejszych Węgier, Czech, Słowacji Niemiec - Łużyce, Polski - Małopolska i Śląsk. Państwo Wielkomorawskie upadło około 907 roku w wyniku najazdów koczowniczych Madziarów.

Na Śląsku krzyżowały się wtedy liczne drogi handlowe. Dlatego wraz kupcami docierały tu też pierwsze informacje o chrześcijaństwie. Datę 863 - przybycie Konstantego i Metodego do państwa Wielkomorawskiego - możemy uważać za początek chrystianizacji Śląska. Jak dowiadujemy się z dawnego „Żywota św. Metodego”, Wielkomorawianie na podbitych przez siebie ziemiach krzewili chrześcijaństwo. Stąd możemy przypuszczać, że na Śląsk chrześcijaństwo dotarło o wiele wcześniej, niż na inne ziemie polskie.

Uprawa ziemi i hodowla stanowiła podstawę egzystencji słowiańskiej ludności Opolszczyzny. Lasy wokół Turawy kryły ogromne ilości cennych dóbr natury: drewno, zwierzęta. Głównym celem łowiectwa było zdobywanie cennych surowców zwierzęcych w postaci skór, futer, przeznaczonych głównie na wymianę.

W trakcie budowy Jeziora Turawskiego w 1934 roku teren ten został zbadany przez archeologów. Odkryto na tym terenie osadę średniowieczną z okresu od VII- XII wieku n.e. Natrafiono na ślady ośmiu budynków, których siedem było o konstrukcji słupowej. Wydobyto spod ziemi około 400 ułamków naczyń z gliny z domieszką mineralną o barwie szarej i szarobrunatnej ze śladami dotaczania. Natrafiono na pozostałości palenisk, ziemianki i trzech jam odpadowych. Zachowały się liczne przedmioty żelazne i okucia brązowe. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, w którym można podziwiać wystawione eksponaty z „terenu obecnego Jeziora Turawskiego”. Nie wiem dlaczego, ale wszystkie cenne wykopaliska z terenu Gminy Turawy znajdują się we Wrocławiu, a nie zdobia muzeum w Opolu.

Jerzy Farys



Geograf Bawarski

# ĆWIERĆ WIEKU FIRMY DUDEK H&H

Największy zakład w gminie Turawa – Firma Stolarska Dudek, obchodzi 25-lecie swojej działalności. Rozpoczęcie produkcji nastąpiło w lutym 1984 roku. W czasie kilku pierwszych lat firma zdobywała nowe technologie oraz dążyła do osiągnięcia dobrej jakości swych wyrobów. Zatrudniała wówczas 10 osób. Właściciele firmy koncentrowali swą uwagę na kontaktach z rynkiem zachodnim, głównie z Niemcami. Firma brała udział w targach krajowych, wystawach regionalnych, uzyskała także certyfikat JTB – Aprobaty Technicznej na wyrób okien. Na początku lat 90-tych powstała koncepcja rozbudowy i modernizacji zakładu. Kolejne lata to budowa hal produkcyjnych o dużej kubaturze i wyposażenie ich w nowoczesne, w pełni zautomatyzowane maszyny i urządzenia. Ważnym czynnikiem, który jest brany pod uwagę, są wymagania związane z ochroną środowiska. Czystość powietrza zapewniana jest przez ciągi odpylające, zaopatrzone w filtry, zapobiegające wydostawaniu się pyłów do atmosfery. W produkcji stosowane są ekologiczne farby akrylowe. W 1998r. firma bierze udział w Opolskich Targach Budownictwa „Mój Dom” i otrzymuje tam wyróżnienie. W okresie tym otrzymuje już zlecenia na duże obiekty użyteczności publicznej - Uniwersytet Opolski, banki, hotele, szpitale. Otwiera pierwsze salony firmowe w kraju. Podejmuje działania na rzecz zdobywania rynków w Skandynawii i Europie Zachodniej. Park maszynowy zostaje ponownie zmieniony i udoskonalony, zakład stara się o wdrożenie systemu kontroli jakości ISO. W 2000 roku firma została laureatem IX edycji konkursu Elita Opolskich Eksporterów, natomiast w 2001 była uznana Firmą Roku. W tym czasie zakład zatrudniał 70 osób, głównie z terenu gminy Turawa. Pracownicy mają zapewnione bardzo dobre warunki pracy oraz funkcjonalnie urządzone zaplecze socjalne. Sam obiekt, w którym mieszczą się hale produkcyjne, biura oraz salon wystawowy, charakteryzuje się ciekawą architekturą, a całą infrastrukturę wokół budynku urządzonego z niezwykłą starannością. Przedsiębiorstwo z Kotorza stawia w tej samej mierze na rynek krajowy, jak i na zagraniczny. Dzięki wysokiej jakości swoich produktów zdobyło klientów w Niemczech, Austrii, Francji, Włoszech, na Litwie i w Hiszpanii. Szczególnie wymagającym odbiorcą jest Norwegia, z którą firma współpracuje od kilku lat. Dzieje się tak, ponieważ firma spełnia skandynawskie standardy NDVK. Poza Europę wyroby z Kotorza trafiały też do USA. Drzwi firmy Dudek zostały zamontowane w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo, a także w willach wielu światowych gwiazd sportu, osobistości polityki czy znanych aktorów. W ostatnich 5-ciu latach zakład nadal się rozwijał, a zatrudnienie wzrosło o 15%. Poszerzał swoją ofertę i realizował duże inwestycje: okna i drzwi w Operze Wrocławskiej, w biurach Petrochemii Płock, Uniwersytecie Opolskim, Akademii Sztuk Pięknych i w apartamentowcach we Wrocławiu, w osiedlu w dzielnicy Wilanów w Warszawie. Została uruchomiona produkcja okien pasywnych, tj. takich, w których przenikliwość ciepła jest bardzo mała. W 2007 firma otrzymała nagrodę „Lider Roku” za całokształt swojej oferty – eksport, innowacje, jakość. Izba Gospodarcza Śląsk w Opolu przyznała tytuł „Firma Roku 200” w kategorii eksport.

Od listopada 2007r. pan Henryk Dudek został jedynym szefem firmy. Po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas pan Hubert Dudek – drugi współwłaściciel. Firma musiała dalej pracować w niezmiennym tempie.

Państwo Gertruda i Teodor Dudkowie – rodzice właścicieli, wspierali duchowo synów w każdym momencie ich życia i pracy w firmie.

- Kiedy w latach 80-tych otwierany był zakład, nie wiedziałem, że będzie taki duży, że będzie zatrudniać tylu pracowników, a eksport obejmie tyle krajów Europy – wspomina pan Teodor.

Pani Gertruda Dudek - „Moi synowie od młodzińskich lat pomagali mężowi, zabierał ich tam, gdzie pracował, a przeważnie do Nysy,



bo tam remontował kościoły. Kiedy tworzyli firmę i ciągle ją rozbudowywali, to taka byłam dumna, że to im się dobrze układa. Przez te lata ciągle słyszałam „dryn, dryn” – dźwięk pracującej betoniarki, co znaczyło, że znowu coś jest w budowie. Oni pracowali nie 8, ale 12 lub 14 godzin.”

„Zawsze nas się radzili, we wszystkich sprawach, zgodnie współpracowali i wspólnie spędziliśmy wszystkie święta i uroczystości rodzinne” – wspomina państwo Dudkowie. „Nie możemy pogodzić się z odejściem naszego syna Huberta, to taka wyrwa w naszych sercach, nie do naprawienia”.

- Panie Teodorze, mija 25 lat funkcjonowania firmy. Jak widzi Pan jej przyszłość?

- Chciałbym, aby dalej się rozwijała, aby kryzys jej nie dotknął. A przede wszystkim chciałbym, aby syn Henryk mógł w zdrowiu dalej nią kierować.

Firma realizuje zamówienia dla dużych firm, ale każdy klient jest ważny.

- Każdego, kto pojawia się w naszym biurze, traktujemy tak samo. Nie pytamy, czy zamówi dwa okna, czy tysiąc – zapewnia Henryk Dudek.

Przy współpracy z dostawcami brana jest pod uwagę sumienność i terminowość, od kandydatów do pracy wymagana jest znajomość języków – niemiecki, angielski i oczywiście śląski.

- Jaką przyszłość zakładu Pan widzi?

- Chciałbym zrealizowania planów, które stoją przed firmą, ale trudno przewidzieć, jak to się ułoży teraz, w dobie kryzysu. Recesja, która dosięga nasz rynek, zahamowała inwestycje zaplanowane na 2009 rok. Chciałbym jednak dodać, że z powodu kryzysu nie było zwolnień pracowników w firmie.

Z okazji 25-lecia Firmy Stolarskiej Import-Eksport Dudek H&H życzę Panu i całej załodze wielu dalszych sukcesów, realizacji planów, spokojnego przetrwania czasu kryzysu, a przede wszystkim dużo zdrowia i siły, aby zrealizować wszystkie plany.

Teresa Żulewska



# O STAWIE HUBERTUS POD BIERDZANAMI

W pracy historycznej z 1869r. „Das Majorat Turawa” jej autor, ksiądz Carl Kahl - proboszcz parafii Kotórz Wielki, pisze m. in., iż konsumpcja ryb na tych terenach była znaczna. Świadczyć o tym miała duża ilość stawów hodowlanych, jakie istniały na turawskich dobrach przed wiekami. Na potwierdzenie przytacza dane ze spisu inwentarzowego w 1731r., wg którego było tutaj wówczas aż 21 stawów. Nazwa i lokalizacja każdego z nich była w tym spisie dokładnie ujęta. Ksiądz Kahl zaznacza jednak, że za jego czasów istnienie i położenie części z nich, a dokładnie ośmiu, była już zupełnie nieznaną. Widocznie w ciągu tych 138 lat, jakie upłynęły od 1731r., zamieniły się one z różnych powodów w tereny leśne, łąki, a nawet nieużytki, którym jednak pewnym nakładem można by było przywrócić pierwotną funkcję. Z tej osemki, zgodnie z danymi wspomnianego spisu inwentarzowego, cztery miały znajdować się w okolicy Bierdzan.

Dalej wiemy z „Das Majorat Turawa”, że Anna Barbara, z domu von Garnier, późniejsza hrabina von Gaschin, znalazła się w Turawie poprzez małżeństwo w 1746r. z Panem na Turawie Antonim von Löwenkronem. Owdowiawszy po 13 latach, po roku wyszła powtórnie za mąż za hrabiego Franciszka von Gaschin z Żyrowej. Ani jedno z jej dzieci, zarówno tych z pierwszego małżeństwa- pięciorga uprawnionych do dziedziczenia turawskich dóbr, jak i dzieci z drugiego związku – ośmiorga- nie dożyło pełnoletniości. W tej sytuacji braku prawnego dziedzica Anna Barbara postanowiła zachować majątki turawskie dla swojej rodziny poprzez utworzenie tzw. „Fidei-Komis” o właściwościach majoratu. Taki „Fidei-Komis” obłożony był jednak z mocy ówczesnego prawa różnymi nakazami i obwarowaniami, a co nas tutaj szczególnie interesuje, również w kwestii dziedziczenia. Tak więc testament Anny Barbary z 1795r., zatwierdzony dekretem królewskim z 5 kwietnia 1804r., wprowadzający w życie ten „Fidei-Komis”, stanowił w tej kwestii, że dziedzicem i ordynatem Majoratu Turawskiego zostaje najstarszy syn jej najstarszego brata Andrzeja Franz Xawer von Garnier. Dalsze dziedziczenie może odbywać się tylko w linii męskiej na zasadzie primogenitury, co oznacza, że dziedziczy zawsze kolejny najstarszy syn i tylko z linii jej najstarszego brata. Pod żadnym pozorem nie wolno było od tej zasady odstąpić. Gdyby więc ta męska linia Garnierów na Turawie wymarła, Majorat zostałby zamieniony w Fundację dającą utrzymanie, wychowanie i wykształcenie dla 13 biednych, szlachetnie urodzonych panien i dla 12 takichże chłopców. Nadwyżka miała być przeznaczona na wyekwipowanie biednych, szlachetnie urodzonych młodzieńców, awansujących w królewskiej służbie wojskowej do stopnia oficerskiego. W tej sytuacji zrozumiałe jest, jak bardzo zależało każdemu pokoleniu Panów na Turawie, aby ich żony rozdziły im w pierwszej kolejności chłopców. Gdy więc żona przedostatniego hrabiego, piątego z kolei ordynata Majoratu Turawa- Carla von Garniera, Hedwig z domu Blumenthal, w rok po ślubie rodziła dziecko, w największym napięciu oczekiwano jakiej będzie płci. Urodziło się wtedy zdrowe dziecko, ale ku ogólnemu niezadowoleniu, była to dziewczynka (Znana nam Freda). Starszy kamerdyner Schubert dał wówczas upust swoim emocjom historycznym dziś okrzykiem: „Das ist ja schrecklich!”, czyli „To straszne!”. Rok później, w 1874r., hrabina „zrehabilitowała” się rodząc upragnionego syna i spadkobiercę gwarantującego utrzymanie Majoratu dla rodziny von Garnierów. Radość była ogromna, a jego chrzciny, jeszcze w obrządku katolickim, swoim przepychem i wystawnością dorównywały uroczystościom weselnym (menu z tego przyjęcia przechowywane było aż do roku 1945 w archiwum rodzinnym). Chłopcu, jako że urodził się w listopadzie, a na dodatek jako dziecko zapalonego myśliwego, nadano imię patrona myśliwych - Hubertus. I to był nasz ostatni hrabia na Turawie. Dla uczczenia narodzin syna hrabia Carl, oprócz innych dokonań, w miejscu po jednym z czterech byłych, zaniedbanych stawów przy drodze, późniejszej szlakówce pod Bierdzanami, wybudował nowy, piękny staw i dał mu nazwę Hubertus. Do końca II wojny światowej w stawie tym prowadzona była hodowla karpia. Potem został z polecenia ówczesnego nadleśnicze-

go z Turawy, około 1970r., zalesiony olchą i tak pozostało do dnia dzisiejszego.

Okolice tego stawu, jak i drogę tzw. szlakówkę otaczały od niepamiętnych czasów okazałe, wiekowe olchy, dęby i inne drzewa. Zostały na początku lat 50-tych XX wieku wycięte. Razem z wyciętymi drzewami znik-



Powyżej pokazuję wycinek mapy pokazującej część Lasów Turawskich między Marszałkami a Bierdzanami wzdłuż drogi Szlamówki, oraz stawy Prawośowa i położenie Stawu Hubertus.

nęła tablica wisząca na jednym z nich. Widniał na niej w trochę archaicznej, staroniemieckiej pisowni napis: „Über dem 7. Juli 1907 ruht hier eine geheimnisvolle, ungewöhnliche Geschichte”, co w wolnym tłumaczeniu po polsku znaczy: „W dniu 7 lipca 1907r. zdarzyła się tu tajemnicza i niezwykła historia”. Kiedy po wielu latach przypomniałem sobie o istnieniu tej tablicy, udało mi się znaleźć człowieka, który wyjaśnił mi jej historię. Był nim jeden z moich znacznych informatorów z dziejów ziemi turawskiej, pan Józef Gryszczyk - mieszkaniec Kadłuba Turawskiego. Z tego miejsca wyrażam dla niego niestety już pośmiertnie moją cześć i szacunek. Gdy zmarł w połowie listopada 2008r. w wieku 88 lat, postanowiłem opisać i opublikować tę historię celem uchronienia jej przed zapomnieniem. Oto ona: Tablicę zlecił napisać i umieścić na drzewie przy stawie ostatni Hrabia na Turawie Hubertus von Garnier, po niezwyklej przygodzie, jaka go tam spotkała. Po pewnym czasie uległ prośbom zainteresowanych ludzi ze swego otoczenia i uchylił rąbka tajemnicy o wydarzeniach, które miały tam miejsce. Otóż jadącego wówczas konno od Bierdzan do Turawy w ciepły letni dzień z zamyslenia wyrwał dziwny hałas dochodzący ze strony wspomnianego stawku. Zobaczył młodą dziewczynę, skaczącą w pełnym ubraniu do wody, co wyglądało na próbę popełnienia samobójstwa. Ilekroć dziewczyna wskakiwała do wody, była jakby obcą siłą wyrzucana z powrotem na brzeg. Było przy tym słychać jakieś nieartykułowane wrzaski niewidzialnej istoty. Hrabia zajął się dziewczyną. Okazało się też, że ją zna. Była to bowiem córka jego leśniczego mieszkającego w leśniczówce Ligota. W czasie drogi do domu na koniu hrabiego przemoczona dziewczyna opowiedziała o swojej niesamowitej historii, w którą on całkowicie uwierzył, gdyż sam był po części świadkiem tego wydarzenia. Okazało się, że dziewczyna nosiła szkaplerz. Mając go na sobie chciała odebrać sobie życie z powodu zawodu miłosnego. Gdy skoczyła do wody została jakby niewidzialną siłą wyrzucona na brzeg. Wtedy też usłyszała głos szatana, który nie śmiejąc nazywać rzeczy po imieniu, wołał, żeby zdjęła, jak to nazwał, „das Lämpchen” tzn. ten gałganek (chodziło oczywiście o szkaplerz), bo w przeciwnym razie samobójstwo się nie uda. Za każdym razem, kiedy podnosiła rękę, żeby to uczynić, znów jakaś niewidzialna moc tę rękę jej cofała, więc dalej skakała ze szkaplerzem na szyi i czynność ta zdążyła się kilkakrotnie powtórzyć do momentu, kiedy nadjechał hrabia i zawiózł dziewczynę do rodzinnego domu. Jeśli o takim zdarzeniu opowiadał - świątliwy i wykształcony człowiek XX wieku, który ponadto kazał powiesić w tym miejscu tablicę pamiątkową, to „coś” musi w tej historii być. Pokrzepienie dla wierzących i zwątpienie dla niewierzących.

Alfred Kupka

## Włodarze naszych wsi

# Kotórz Wielki

### Jak długo pełni pani funkcję sołtysa?

Funkcję sołtysa pełnię pierwszą kadencję, tj. od lutego 2007 r. Wcześniej przez jedną kadencję byłam członkiem rady sołeckiej.

### Jak ocenia pani swoją działalność?

Ocenę mojej działalności mogą wystawić jedynie mieszkańcy Kotorza Wielkiego. Osobiście staram się wywiązywać ze swoich obowiązków najlepiej jak potrafię.

### Co udało się pani osiągnąć dla Kotorza Wielkiego?

Sołtysem jestem dopiero pierwszą kadencję, dlatego też nie mam aż takich dużych osiągnięć. W pierwszym okresie sprawowania funkcji sołtysa, wspólnie z radą sołecką, odnowiliśmy kapliczkę św. Michała. Prace podczas remontu zostały wykonane w czynnie społecznym. Ustawiliśmy trzy tablice informacyjne, a kapliczki i plac zabaw ozdobiłmy drzewkami ozdobnymi. Zakupiliśmy kafelki, którymi dzięki pracy ofiarnych mieszkańców wykafelkowana została posadzka wiaty przy Klubie pod Lipą, wymalowano również jej elewację. Co roku wspólnie z Radą Sołecką organizujemy zabawę karnawałową. Wymieniono na terenie wsi kosze na śmieci na przystankach autobusowych, uzupełnione zostały również ubytki w kostce brukowej. W czerwcu 2008 r. odbył się Jubileusz Kapłaństwa Ks. Proboszcza, który wspólnymi siłami przygotowały trzy sołectwa naszej parafii: Kotórz Mały, Turawa - Marszałki oraz Kotórz Wielki. Wszyscy mieszkańcy tych trzech miejscowości wspólnie włączyli się do organizacji tej uroczystości. Zgodnie współpracowaliśmy, ja z zaangażowanymi sołtysami i mieszkańcami wsi. Miejscowi strażacy udekorowali wieś aleją brzoźek. Zaś przed kościołem ustawiona była powitalna brama. Bardzo cieszyliśmy się z efektów naszych działań. Sukcesem zakończyły się starania o wyasfaltowanie ulicy Stawowej. Zostały zainstalowane punkty świetlne na ulicy Polnej i Ogrodowej. W świetlicy środowiskowej został przeprowadzony remont, wymieniono całkowicie instalację centralnego ogrzewania łącznie z grzejnikami i podłączono CO do Klubu pod Lipą. Co roku bierzemy udział w dożyn-



Nazywam się Monika Twardawska, mam 48 lat, jestem mężatką i mam dwójkę dzieci. Od 24 lat jestem mieszkanką Kotorza Wielkiego. Z wykształcenia jestem introligatorem, obecnie zatrudniona jestem jako kucharka w Przedszkolu Publicznym w Kotorzu Małym.

kach gminnych. W ubiegłym roku odbyły się w Zakrzowie Turawskim, ale wcześniej przez miesiąc wykonywaliśmy koronę zniwną.

### Co jeszcze chciałaby pani zrobić dla Kotorza Wielkiego?

Oczywiście, tak jak wszyscy sołtysi naszej gminy, marzę o jak najszybszym skanalizowaniu miejscowości. Wiem jednak, że jest to inwestycja długoplanowa. Moim priorytetem na najbliższy rok jest doprowadzenie do wyasfaltowania ulicy Leśnej, Ogrodowej i Zielonej, które na dzień dzisiejszy znajdują się w bardzo złym stanie. Będę też starać się o zainstalowanie kolejnych punktów świetlnych na ulicy Opolskiej. Ważnym zadaniem będzie również doprowadzenie do wykonania odpowiedniego odprowadzenia wody przy zbiegu ulic Opolskiej i Stawowej, gdzie podczas deszczowych dni powstaje zastoisko wody. Jest jeszcze wiele do zrobienia, nie na wszystko niestety wystarcza funduszy.

Moim marzeniem jest również, żeby wzdłuż całej miejscowości był chodnik, prowadzący do kościoła.

### Jak wygląda współpraca z mieszkańcami Kotorza Wielkiego?

Muszę zaznaczyć, że wiele moich działań opartych jest na współpracy z Radą Sołecką, Ochotniczą Strażą Pożarną oraz Mniejszością Niemiecką i wszystkimi mieszkańcami Kotorza Wielkiego. Jeżeli jest do wykonania jakakolwiek praca, to spotykam się z dużą życzliwością mieszkańców i ich pomocą. Za to składam wszystkim wyrazy podziękowania.

### Dziękuję za rozmowę

Wywiad przeprowadził  
Jerzy Farys

## Plan budżetu Gminy Turawa na 2009 rok

18 grudnia 2008r. Rada Gminy Turawa podjęła uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu na 2009 rok.

Dochody zaplanowano w wysokości 21 839 733 zł, a wydatki w wys. 30 526 580 zł.

Różnicę pomiędzy wydatkami i dochodami planuje się pokryć nadwyżką budżetową z 2008 roku oraz emisją obligacji komunalnych.

Na inwestycje gminne planuje się wydatkować kwotę 10 572 750 zł.

Największe środki (6 441 750zł) przewiduje się wydatkować na kanalizację gminy, która będzie realizowana przez Urząd Gminy oraz Spółkę Wodociągi i Kanalizacja Turawa, powołaną specjalnie do tego celu. W pierwszej kolejności przewiduje się skanalizowanie Węgieł, Kotorza Wielkiego, Marszałek i obrzeży jezior. O tym, jaki zakres kanalizacji zostanie wykonany w roku bieżącym, zadecyduje kilka czynników, głównie wysokość osiągniętych w 2009r. dochodów i zakwalifikowanie się wniosku o dofinansowanie z Funduszu Spójności kanalizacji, która będzie realizowana przez WiK Turawa.

Na asfaltowanie gminnych dróg przeznaczona jest kwota 1 160 000 zł. Roczny plan asfaltowania dróg opracowany zostaje na podstawie Wieloletniego Programu Inwestycyjnego Gminy Turawa. W miejscowościach, które nie są jeszcze skanalizowane, mogą być asfaltowane tylko te drogi, przy których nie przewiduje się budowy sieci kanalizacyjnej, natomiast drogi w Węgrach i Kotorzu Wielkim, których rozpoczęcie asfaltowania planuje się w roku bieżącym, będą utwardzane po położeniu rur kanalizacyjnych.

Szczegółowy plan inwestycji na rok 2009 znajduje się na stronie: [www.turawa.pl](http://www.turawa.pl)

Planowane bieżące wydatki wynoszą 20 188 830 zł i są o 13% wyższe w stosunku do roku 2008. Na realizację zadań z zakresu oświaty, która pochłania największą część planowanego budżetu, przewiduje się wydatkować w roku bieżącym kwotę 11 497 904 zł. Na kwotę powyższą składa się subwencja oświatowa w wys. 7 252 061 zł i środki, jakie dokłada gmina do utrzymania placówek oświatowych w wys. 4 245 843 zł.

Kolejnymi działaniami, w których planuje się większe wydatki, są: administracja publiczna, pomoc społeczna oraz gospodarka komunalna i mieszkaniowa.

W planie wydatków na rok bieżący znalazły się również dotacje celowe na kulturę fizyczną, na usługi opiekuńcze, na ochronę zabytków oraz dotacja dla Gminnej Biblioteki Publicznej. Realizacja budżetu w roku bieżącym wymagać będzie wielkiego zdyscyplinowania przez wszystkie jednostki dokonujące wydatków. Jeżeli będziemy chcieli zrealizować zaplanowane w budżecie na rok bieżący zadania, musimy z jednej strony dążyć do uzyskania jak największych dochodów, z drugiej strony nie przyjmować do realizacji żadnych zadań dodatkowych, a zadania planowane realizować pamiętając o tym, że środki publiczne to są nasze pieniądze, które powinny być wydatkowane z taką rozważą, jak w gospodarstwach domowych.

Skarbnik Gminy Maria Zubeł

# Wsparcie przedsiębiorstw w kryzysie

Od kilku miesięcy Europa boryka się z narastającym kryzysem gospodarczym. Część firm bankrutuje, część zmuszona jest ograniczyć działalność, jeszcze innym brakuje środków na rozwój i nowe inwestycje.

Częściowym rozwiązaniem tego problemu są fundusze europejskie, zwłaszcza w naszym regionie, w którym środki na rozwój i wsparcie przedsiębiorczości stanowią istotny komponent ogółu funduszy na dotacje UE.

Szansą dla przedsiębiorców z branży turystycznej, tak ważnej dla rozwoju naszej Gminy, może być **Poddziałanie 1.4.1 Wsparcie usług turystycznych i rekreacyjno-sportowych świadczonych przez przedsiębiorstwa**. W jego ramach mogą być realizowane projekty zmierzające do budowy nowych oraz podniesienia standardu technicznego istniejących obiektów bazy infrastrukturalnej usług turystycznych oraz rekreacyjno-sportowych. Unowocześnienie infrastruktury turystycznej i rekreacyjno-sportowej przyczynić się ma do podniesienia jakości usług oferowanych turystom przez ten sektor, jak również wzrostu atrakcyjności i konkurencyjności województwa dla lokalnych i pozaregionalnych inwestorów. Podejmowane działania mają przyczynić się do wydłużenia sezonu turystycznego w regionie oraz do ułatwienia dostępu do obiektów turystycznych i rekreacyjno-sportowych, w tym dostosowania infrastruktury i jej otoczenia do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nabór projektów dofinansowywanych w ramach tego poddziałania planowany jest w dniach 14.08-28.08.2009 r.

Unia Europejska szczególną rolę przyznaje mikroprzedsiębiorcom, co też znalazło odzwierciedlenie w Regionalnym Planie Operacyjnym Województwa Opolskiego. Należy pamiętać, że ponad 95 % wszystkich podmiotów gospodarczych w naszym regionie to właśnie mikroprzedsiębiorstwa. To właśnie do nich adresowane jest Poddziałanie **1.1.2 Inwestycje w mikroprzedsiębiorstwach**. W jego ramach przedsiębiorcy mogą uzyskać dotacje na wydatki inwestycyjne związane z:

- rozwojem mikroprzedsiębiorstwa;
- budową, przebudową i remontem infrastruktury mikroprzedsiębiorstwa, wpływające m.in. na rozszerzenie zakresu lub zróżnicowanie działalności gospodarczej (dywersyfikację);
- zakupem oraz unowocześnieniem wyposażenia niezbędnego do prowadzenia działalności gospodarczej;
- zakupem wartości niematerialnych i prawnych związanych z realizacją projektu.

Minimalna kwota dotacji to 20 tys. zł, maksymalna 550 tys. zł. Planowany termin naboru 20.04 - 04.05.2009 r.

W ramach tego samego poddziałania planowany jest nabór dla osób chcących założyć działalność gospodarczą. Jest to szansa dla osób powracających z zagranicy, chcących zarobione środki zainwestować w kraju. Planowany termin naboru 01.09-14.09.2009 r., a kwota dotacji, jaką można uzyskać, waha się od 40-80 tys. zł. Maksymalny poziom dofinansowania wynosi 65% kosztów kwalifikowanych.

Zachęcam wszystkich zainteresowanych do korzystania z szansy, jaką dają fundusze unijne. W razie pytań proszę o kontakt z referatem Turystyki i Promocji Gminy lub bezpośrednio z Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki - instytucją bezpośrednio rozdzielającą środki europejskie dla przedsiębiorstw.

Referat Turystyki  
i Promocji Gminy  
Urząd Gminy Turawa  
ul. Opolska 39c  
tel.: 77 421 20 21  
e-mail: promocja@turawa.pl

Opolskie Centrum  
Rozwoju Gospodarki  
ul. Spychalskiego 1a,  
45-716 Opole,  
Tel.: 77 403 36 00,  
e-mail: biuro@ocr.opolskie.pl

*Bartłomiej Kita*  
Kierownik Referatu Turystyki  
i Promocji Gminy

## Jubileusz 250-lecia kościoła św. Piotra i Pawła w Zakrzowie

W 2009 r. przeżywamy Jubileusz 250-lecia powstania kościoła św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim. Jubileusz kościoła zbiegł się szczęśliwie z ogłoszonym przez pp. Benedykta XVI w Kościele Powszechnym Rokiem św. Pawła. Ten kontekst naznaczył nam program obchodów jubileuszu kościoła, który został przed 250 laty poświęcony Wielkiemu Apostołowi Narodów. Choć obecnie drewniany i zabytkowy kościół nie spełnia funkcji liturgicznej, to z racji jego jubileuszu pragniemy przywrócić w nim życie religijne. W tym celu były i będą nadal organizowane Msze św. i różne spotkania dla poszczególnych stanów i grup wiekowych. Punktem kulminacyjnym będą obchody odpustu ku czci św. Piotra i Pawła w dniach 3-5 lipca 2009 r. Rozpocznemy w piątkowy wieczór 3 lipca czuwaniem w kościele jubileuszowym, które zakończy się „Pasterką” o północy. Będziemy chcieli poprzez to „Czwanie” wrócić do korzeni wiary przodków, dzięki którym powstał nasz kościół, wrócić, aby podziękować Bogu i ludziom. Będzie to czas modlitwy i refleksji nad historią, która nas tworzy.

W sobotę 4 lipca zostanie odprawiona Msza św. w nowym kościele św. Piotra i Pawła. Będzie to spotkanie historii ze współczesnością. Przewidziany jest wykład na temat religijności na naszych ziemiach w czasach, kiedy powstawał kościół drewniany w Zakrzowie w XVIII w., i jej ewolucji, aż po współczesne czasy. Przewidziany jest również dla dzieci konkurs wiedzy o św. Pawle, którego eliminacje odbędą się w szkole podstawowej w Ligocie, a finał będzie

miał miejsce 4 lipca w Zakrzowie. Popołudniu obchody jubileuszowe przeniosą się na boisko w Zakrzowie, gdzie rozpocznie się część kulturalna, która zakończy się zabawą.

W niedzielę 5 lipca rozpoczniemy główne obchody jubileuszowe uroczystą summą odpustową ku czci św. Piotra i Pawła. Jak Bóg pozwoli, przewodniczyć Mszy św. będzie nasz rodak o. bp Antoni Reimann, Franciszkanin, misjonarz z Boliwii. Towarzyszyć mu będą zaproszeni księża z dekanatu i inni duchowni związani z naszą parafią. Oprawę artystyczną zapewni schola kleryków z Seminarium Duchownego w Opolu. Następnie w korowodzie przejdziemy na boisko, gdzie rozpocznie się dalsze świętowanie w oprawie artystycznej zaproszony zespół, różnych atrakcji rozrywkowo-kulturalnych, loterii fantowej, przy wspólnym biesiadowaniu, śpiewie, które przerodzi się w zabawę taneczną.

Jubileusz to chwila wdzięczności za dar kościoła na naszej ziemi, za wiarę naszych przodków, ale to także spojrzenie w przyszłość przez pryzmat historii, która nas stworzyła i nadal tworzy. Nasi przodkowie przez wiarę budując kościół na naszej ziemi dali nam „korzenie” i „skrzydła”. „Korzenie”, abyśmy wiedzieli, gdzie jest nasz dom, Boży i ludzki, zaś „skrzydła”, abyśmy wiarą niesieni urzeczywistniali to, czego nauczyliśmy się w domu – Bożym i ludzkim. Mamy nadzieję, że jubileusz głęboko zapadnie w sercach wszystkich parafian i gości, którzy nas w tych dniach odwiedzą.

*Ks. Sławomir Pawiński*

# KRONIKARSKIE OPRACOWANIE DZIAŁALNOŚCI ZESPOŁÓW LUDOWYCH DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE GMINY TURAWA

## ZESPÓŁ Z OSOWCA

Człowiek, który chce przeżyć swoje życie godnie i pięknie, musi przyjąć i zaakceptować jakiś system wartości. Życie poza sferą wartości jest po prostu wegetacją, jest nicością i bezsensownością.

Naturalnie każdy człowiek w różnym stopniu i na różne sposoby może owe wartości realizować.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej pragnie przedstawić osoby, które znalazły sens swego działania w ruchu artystycznym jako animatorzy kultury ludowej w swoim miejscu urodzenia i zamieszkania. Dzięki ich zaangażowaniu i pomysłowości od lat działają lub działały zespoły regionalne.

Jednym z najwcześniej i najdynamiczniej rozwijającym się ośrodkiem kultury w gminie Turawa był Zakładowy Dom Kultury w Osowcu. Powstał z inicjatywy ówczesnej dyrekcji Fabryki Wyrobów Metalowych. Swoją działalność rozpoczął już w maju 1945 r. jako jedną z pierwszych tego typu placówek na Opolszczyźnie. Początki działalności placówki były trudne, brak odpowiednio przygotowanej kadry a także skromne środki przeznaczone na tego typu działalność utrudniały jej właściwy rozwój. Mimo to, już w 1950 r. powstał zespół taneczny, choć w skromnym składzie osobowym, jednak wyznaczający główny kierunek pracy kulturalnej tej placówce na następne lata.

W latach 1955-1959 znacząco powiększył się skład osobowy zespołu, który przyjął nazwę „Zespół Pieśni i Tańca w Osowcu”. Był to zespół, w skład którego wchodził chór składający się z czterdziestu osób oraz osiem par tańczących w balecie. Prowadziła go Alicja Miler - ówczesna kierowniczka Domu Kultury. Po kilku latach ze względów zdrowotnych zrezygnowała z dalszego prowadzenia zespołu opuszczając Osowiec.

W latach sześćdziesiątych ze względów kadrowych zespół ponownie wrócił do bardzo okrojonego programu, prezentując jedynie tańce ludowe różnych regionów. Choreografią zajęli się już wtedy jeden z członków zespołu Ryszard Mohrhardt. Choć w okrojonym programie, zespół zdobywał w miarę upływu czasu zasłużoną popularność. Występował nie tylko w rodzinnym Osowcu, ale wzbogacał program okolicznościowych imprez w Turawie, Popielowie, Czarnowasach, Łubnianach, Komprachcicach i wielu innych miejscowościach.

Pod koniec lat sześćdziesiątych w Osowcu utworzono eksperymentalny zespół tańca nowoczesnego z zupełnie nowym repertuarem.

Zespół przyjął nazwę BRIMP, od pierwszych liter imion najstarszych stażem członków. Występował nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, szczególnie w Czechosłowacji w takich miastach jak: Praga, Narutowice, Usti i Tuszمية.

W roku 1976 działający dotychczas zespół BRIMP powrócił do formy zespołu regionalnego z programem piosenek ludowych Śląska oraz tańców różnych regionów.

Większość członków zespołu była równocześnie pracownikami Fabryki Wyrobów Metalowych. Zespół prowadził nadal Ryszard Mohrhardt, którego wspomagał muzycznie Józef Palt grający na akordeonie.

Zespół „Osowiec” oprócz suit regionalnych (tańce, piosenki różnych regionów) wykonywał widowiska obrzędowe i scenki rodzajowe. Jednak szczególnie kultywował obrzędy ludowe swojego regionu, do których zaliczyć należy „Zniwniok”, „Gaiczek”



*Grupa tańca nowoczesnego „BRIMP”.  
Od lewej strony w górnym rzędzie: Ryszard Mohrhardt,  
Maria Gwóźdź, Barbara Wittek, Piotr Matysek;  
w dolnym rzędzie: Annalisa Palt i Krystyna Rachwałik.*

i „Marzankę”.

Zespół Pieśni i Tańca Osowiec w latach 1978-2008 występował prawie na terenie całej Polski. Swoje umiejętności prezentował w Łańcucie, w Gdańsku, w Bierkowicach, Opolu, Łambinowicach, Kluczborku, w Większych, Minkowicach, Głubczycach, Paczkowie, Głogówku, Krapkowicach, Tułowicach, Czarnowasach oraz w miejscowościach własnej Gminy. Nawiązywał także kontakty z podobnymi zespołami w Niemczech, Holandii, Czechach i Włoszech.

Za swoją aktywność i poziom artystyczny zdobył nagrody i wyróżnienia na przeglądach w Gdańsku, Łańcucie i w Krakowie.

Zespół odznaczony medalem „Zasłużony dla Opolszczyzny”, Medalem Honorowego Obywatela Miasta Werony, Dyplomem Ministra Kultury i Sztuki za zasługi w krzewieniu ludowej i twórczości artystycznej.

Twórczością zespołu w zakresie obrzędów ludowych zainteresowała się Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi. W 1979 r. ekipa filmowców nakręciła film dokumentalny pod tytułem „Obrzędy wiosenne na Śląsku Opolskim” z udziałem zespołu z Osowca.

Zespół jest w posiadaniu bogatej dokumentacji z zakresu swojej wieloletniej działalności artystycznej w postaci obszernej kroniki pisanej przez Ryszarda Mohrhardta. Doczekał się również dwóch prac magisterskich, Zygmunta Gawłasa pt: „Rozwój i działalność Zakładowego Domu Kultury Fabryki Wyrobów Metalowych w Osowcu w latach 1949-1983” oraz Marioli Kulawik pt: „Rola Zespołu Pieśni i Tańca „Osowiec” w propagowaniu regionalnej kultury muzycznej”.

Kończąc bardzo okrojoną historię działalności Domu Kultury w Osowcu można i należy stwierdzić, że życie kulturalne na wsi w największym stopniu zależy od nas samych, od takich osób jak Ryszard Mohrhardt i Józef Palt, którym tą drogą Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej śle najwyższe uznanie i podziękowanie.

*Przewodniczący Zarządu TMZT  
Walter Świerc*

## Wizyta Strażaków w partnerskiej gminie Saalfelder Höhe

Ostatni dzień naszej wizyty w Niemczech rozpoczął się małym niedomówieniem. Mieliśmy pojechać na śniadanie na godz. 9.00 do Sali, w której w dniu poprzednim odbywały się uroczystości. Jednak jakimś trafem czekaliśmy przed hotelem na naszych niemieckich przyjaciół, aż po nas przyjadą. Kiedy nie było ich zbyt długo, dzwonił się i pojechaliśmy do Dittrichshütte, gdzie czekano na nas z poczęstunkiem. Tu przygotowane były kanapki, oczywiście schłodzone piwo, kawa, herbata, napoje i ciastka. Przy wspólnym stole wspomniano razem z przedstawicielami wszystkich jednostek OSP i Burmistrza gminy Saalfelder Höhe obchodzone wcześniej święto, ale również wymieniano poglądy i przeprowadzano rozmowy dotyczące wyjazdu naszych młodych strażaków na obóz. Następnie udaliśmy się do pobliskiej restauracji w miasteczku dziecięcym znajdującym się w tej miejscowości,

gdzie przyjęto nas obiadem. Po obiedzie pojechaliśmy do hotelu zabrać nasze rzeczy i już wyjeżdżaliśmy w drogę powrotną do domu. Jednak po dojechaniu do Saalfeldu zostaliśmy jeszcze zaproszeni do zwiedzenia grot, której historię chciałbym państwu przybliżyć.

„Grotę Wrózek” to stara wyeksploatowana kopalnia. Drogi w niej są w niektórych miejscach wilgotne i śliskie; także ciasne, wąskie i o niskich sklepieniach. Należało zatem w dobrze pojętym interesie poruszać się na trasie przejść pomiędzy poszczególnymi jaskiniami ostrożnie.

Przy wejściu do tej podziemnej krainy wypowiada się tradycyjne górnicze pozdrowienie „Szczęść Boże”.

„Grotę Wrózek” to dawna, dziś już porzucona kopalnia łupka alunowego. Wydobywanie błękitno czarnej skały łupkowej rozpoczęto tu około 1540 roku, posługując się początkowo dość prymitywnymi narzędziami, jak młoty i dłuta. Metodą ługowania uzyskiwano z niej alun i witriole, używane w garbarstwie i farmacji. W 1846 roku zaprzestano eksploatacji tych złóż, bowiem przemysł chemiczny mógł zaferować te substancje po znacznie niższych cenach. Kopalnia o nazwie „Szczęście Jeremiasza” składa się jakby z trzech pięt, czy też wyrobisk - jak powiedziałby górnik. Najwyższe, a zarazem i najmłodsze wyrobisko mieści się około 11 metrów pod powierzchnią ziemi. Z punktu widzenia dziejów Ziemi grotą ta jest bardzo młoda; liczy bowiem zaledwie około 150 lat. Fakt ten wyjaśnia stosunkowo duże ubóstwo barw i form naciekowych. Chcąc dojrzeć więcej barw i piękne formy musimy głębiej zajrzeć do wnętrza góry. Rzuciła się w oczy kolorystyka od odcienia żółto-białego po czerwono-brązowy, wywołana przez najpowszechniej tu występujący minerał, a mianowicie diadochit. To właśnie ta spieczona mieszanina fosforu z żelazem tworzy w „Grotach Wrózek” większość naciekowych form mineralnych.

Po przejściu tej groty zesłaliśmy w dół na poziom drugiego wyrobiska około 25 metrów pod powierzchnią ziemi, do grotki nazywanej ŹRÓDLANĄ. Bijących tu niegdyś źródeł używano jeszcze do 1965 roku do celów leczniczych pod nazwą SAALFELDER HEILQUELLEN. To ich wody doprowadziły do ponownego odkrycia opuszczonej kopalni, kiedy na początku XX stulecia badacze zapuścili się wzdłuż ich biegu w głąb masywu górskiego. Dla celów pokazowych udostępniono te grotki dokładnie w Zielone Świątki 1914 roku. W grocie po prawej stronie błękitno-czarny łupek alunowy kontrastuje z czerwoną ochrą, minerałem typowym dla rejonu występowania źródeł. Znajdująca się na tymże poziomie grotka po stronie lewej stanowi najbogatszą w kolory część



dawnej kopalni. Tutaj dostrzec można niemal wszystkie barwy minerałów, występujących w tym masywie górskim. W grocie środkowej stalaktyty i stalagmity zrosły się ze sobą w stalagnaty. Na stronie czołowej minerał o nazwie diadochit wytworzył swoistą skorupę, przypominającą skamieniały wodospad. Przeszliśmy dalej chodnikiem długości 182 metrów na poziom trzeciego wyrobiska. Po drodze mijaliśmy tzw. Maślaną piwnicę, gdzie w dwóch niewielkich zagłębieniach osadził się jasny w barwie, podobny w konsystencji do masła, a nawet zawierający tłuszcz, miękki minerał - tzw. masło górnicze.

Dotarliśmy do najgłębszej, najstarszej i najpiękniejszej części jaskiniowego podziemia - do grotki zwanej BAJKOWA KATEDRA. Tutaj znajduje się najdłuższy stalaktyt. Ciekawostką polega na tym, że zanim osiągnął długość 150 cm, musiało upłynąć około 430 lat! Z miejscem tym wiążą się pewne fakty i nazwiska ze świata kultury. Widok grotki wywarł niezatarte wrażenie m. innymi na synu wielkiego niemieckiego kompozytora, którego imię znane jest w całym świecie - RYSZARDA WAGNERA. Właśnie syn jego SIEGFRIED wykorzystał ten wizualny motyw w dekoracjach do opery PARSIFAL, wystawionej w Bayreuth, w północnej Bawarii, tam, gdzie po dziś dzień odbywają się festiwale operowe Ryszarda Wagnera. I tu wyjaśnienie, dlaczego niesamowite to miejsce ma nazwę „Grotę Wrózek”. Otóż dlatego, że sceneria przez nas podziwiana, pełna koloru i różnego ukształtowania poszczególnych grot, sugeruje romantyczne królestwo, zamieszkałe przez wróż-

ki, lub po prostu krainę baśni. Jeśli przyjrzymy się dokładnie owej „katedrze”, to z łatwością stwierdzimy, że najciekawszym elementem jest duży, przypominający kształtem stare zamczysko stalagmit, znajdujący się na drugim planie, po prawej stronie, zresztą odbijający swą bielą od pozostałej scenarii. Jego nazwa GRALSBURG nawiązuje również do wagnerowskiej operowej tematyki. Tutaj pokazano nam przy pomocy specjalnych efektów świetlnych wschód i zachód słońca z tłem nastrojowej, specjalnie dobranej muzyki.

Na zakończenie jeszcze kilka szczegółów i danych:

Droga wewnątrz masywu górskiego liczy w sumie 550 metrów. Zobaczyliśmy przy tym około 80% kopalni „Szczęście Jeremiasza”. Temperatura powietrza i wody wynosi tu zarówno latem, jak i zimą około 10 st. C. Wysoka zawartość minerałów powoduje, że w tutejszych wodach życie zwierzęce jest niemożliwe. Na tym zakończyliśmy zwiedzanie wypowiadając stare górnicze pozdrowienie Szczęść Boże! / Gllueck

auf! /

Po wyjściu z tej cudownej groty poczęstowano nas jeszcze smacznymi lodami i nastąpił czas pożegnań i wymiany drobnych upominków. Jak zawsze pożegnaniom nie było końca, bo zawsze jest u nich miło i bardzo sympatycznie. Tak dobiegło do końca spotkanie Państwa z naszymi przyjaciółmi strażakami z partnerskiej gminy za pośrednictwem tego kwartalnika. Myślę, że jakoś udało mi się państwu przybliżyć te wspaniałe i malownicze tereny Turyngii. Jeśli będziecie Państwo w tych rejonach, zapraszam do zwiedzania tych wspaniałych miejsc. Korzystając z okazji zbliżających się świąt chcę złożyć państwu najserdeczniejsze życzenia Wielkanocne, miłości, wytrwałości, zdrowia, pogody ducha, wspaniałego wiosennego nastroju w Waszych sercach przez wszystkie dni roku oraz obfitych łask Zmartwychwstałego Pana.

Komendant Gminny ZOSP RP  
mł. asp. mgr Artur Gallus

## CO DALEJ Z JEZIOREM TURAWSKIM?

*Nad tym zastanawiano się na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia „Na Ratunek Jeziorom Turawskim” w dniu 7-go stycznia 2009 r.*

W posiedzeniu obok członków Zarządu udział wzięli senator RP Andrzej Misiołek reprezentujący Województwo Śląskie, Jerzy Kopyczok - z-ca Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Katowicach, Krzysztof Gaworski - Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Opolu oraz Wójt Gminy Walde-  
mar Kampa.

Wprowadzenie do dyskusji przez prof. Ryszarda Knosale oraz same obrady określiły główne kierunki działania Stowarzyszenia na najbliższy okres.

Jednym z nich jest poszerzenie dotychczasowego Związku Gmin „Dolna Mała Panew” o Gminy leżące w górnej części rzeki, co nada związkowi większą moc sprawczą. W tym celu przeprowadzono już wstępne rozmowy z przedstawicielami władz Województwa Śląskiego.

Przyjmując różne formy oddziaływania, stowarzyszenie będzie chciało doprowadzić do pełnego skanalizowania gmin leżących w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Mała Panew i jej dopływów, tak aby realizację programu zakończyć najdalej do 2015 r., do czasu możliwości korzystania z funduszy europejskich.

W dyskusji odniesiono się również do odbudowy i przywróce-



*Rzeką Mała Panew w rejonie Turawy zimą.*

nia właściwej funkcji zbiornikowi wstępnemu w Jedlicach, dotąd zupełnie zapomnianemu i niedocenianemu.

Zarząd przyjął także wiele spraw związanych z bieżącą działalnością na rzecz poprawy gospodarki wodno-ściekowej, a będących w gestii samorządów, zakładów terenowych i właścicieli gospodarstw rolnych.

W tym celu senatorowie Ryszard Knosala i Andrzej Misiołek zobowiązali się wystąpić z inicjatywą ustawodawczą, w wyniku której przysłuże prawo zwiększy możliwości egzekucyjne w stosunku do trucicieli środowiska przyrodniczego.

*Walter Świerc*

## WIDMO SAHARY NAD ŚLĄSKIEM OPOLSKIM?

Pod takim tytułem przeczytałem kiedyś w Trybunie całostronicowy artykuł naukowca, którego nazwiska dziś już nie pamiętam i który może już nie żyje. Opracowanie to ukazało się bowiem przeszło pół wieku temu w jednym z pierwszych numerów naszej gazety lokalnej Trybunie rozpoczynającej swoją działalność publikatorską po utworzeniu w 1950r. z części Górnego i Dolnego Śląska województwa Opolskiego. Naukowiec postawił w nim tezę, że w związku z naszym położeniem geograficznym poziom wód gruntowych będzie się stale obniżał, by w efekcie doprowadzić u nas do powstania terenów stepowych i w końcu pustyni. Przyczyny upatrywał w tym, że znajdujemy się między dwoma zagłębieniami węglowymi, tj. Górnośląskim i Wałbrzyjskim. Tam w wyniku pogłębiania poziomów pokładów wydobywanych

### *Widmo Sahary nad Śląskiem Opolskim powtórnie*

*Szanowni czytelnicy z powodów ode mnie nie zależnych, w poprzednim tekście opowiadania o powyższym tytule w Fali 4/75/2008 nie wydrukowano dwa razy po 8, razem 16 linijek, tj. 11 zdań tekstu oraz kilka pojedynczych słów w różnych miejscach opowiadania. To spowodowało, że nie oddawało całej gamy sensu i treści, jaką zamierzałem czytelnikom przekazać. Za zaistniałą sytuację przepraszam i publikuję za uprzejmym przyzwoleniem redakcji Fali powtórnie cały tekst, już w pełnym, pierwotnym brzmieniu.*

stale przecina się nowe żyły wodonośne, których wody są następnie odpompowywane do cieków wodnych, tj. rzek i dalej do morza. I to wydaje mi się wielce prawdopodobne. Może ktoś powiedzieć, że kopalnie walczyńskie już nie istnieją, no tak, ale powstała za to nowe zagłębie, tj. Legnickie kopalnie miedzi, gdzie też stała trzeba odpompowywać wodę, która w przeciwnym razie zalewa pokłady wydobywcze. Ten temat tak mnie, wtedy jeszcze nastoletniego chłopca, zaciekał, że przez wszystkie te lata obserwowałem u nas to zjawisko i dziś po przeszło pół wieku mogę powiedzieć, że rzeczywiście poziom wód gruntowych drastycznie się obniża i występuje to w ostatnich latach coraz intensywniej. A oto kilka przykładów z naszego podwórka:

pamięć moja sięga w epizodach nawet do roku 1937. Pamiętam, że gdy w 1938r. po raz pierwszy jechałem z grupą dzieci bryczką na pogrzeb mojego dwuletniego kuzynka z Turawy do kościoła w Kotorzu Wielkim, zwrócił moją uwagę bardzo wysoki poziom wody w Thonlochu, obok którego przejeżdżaliśmy. Wydobywano tutaj w latach 1934-1936 ił do uszczelniania budowanej w tym czasie zapory Jeziora Turawskiego. Odniosłem wtedy wrażenie, że woda w tym jezioru jest prawie równo z poziomem obrzeża i naszej drogi i pamiętam, jaki w związku z tym odczuwałem lęk. Jeszcze na początku lat 50-tych XX w. jako kilkunastoletni chłopak gołymi rękami łapałem szczupaki, które do odbicia tarła wpływały z Thonlochu do rowu odprowadzającego wodę z pobliskich półtaka w nim wtedy był jeszcze wysoki poziom. Myślę, że dziś do tego poziomu brakuje chyba 1m wody. Mieszkańcy zachodniej części Turawy, dawniejszej Łycyny, jeszcze w tych latach wodę ze studni mogli czerpać bezpośrednio ręką bez pomocy żurawia czy innego drążka. Pamiętam doskonale młodzieńcze lata i letnie kąpiele w Thonlochu czy Kiesschachcie, tj. srebrnym jeziorze i wysokość lustra wody wtedy w tych akwenach. Gdy po wielu, wielu latach byłem przed rokiem znów nad Srebrnym, prawie przerażony zauważyłem o około 1m niższy poziom lustra wody od tego, jaki zapamiętałem z moich młodych lat. To samo odnosi się w całości i do Thonlochu. Mieszkańcy Kotorza Małego pamiętają z pewnością, jak przed podłączeniem ich w 1993r. do turawskiego wodociągu co jakiś czas musieli pogłębiać swoje studnie. Zapewne było tak i w innych miejscowościach naszej gminy. A jeśli mieszkańcy ulic: Leśnej, Zielonej i Ogrodowej w Kotorzu Wielkim są innego zdania i dalej narzekają na zbyt wysoki poziom wód gruntowych, to mogę im powiedzieć, że prawdopodobnie przyczyna jest całkowicie lokalna, mająca związek z bliskim sąsiedztwem Jeziora Turawskiego. Szczegółowe opisanie tej zależności rozsadziłoby ramy tego artykułu i dlatego pozostaję przy powyższym. A jak się ma nasza rzeczka Brynica, zasilająca stawy hodowlane na Prawołosowie, by po minięciu Jełowej, Dąbrówki, Łubnian, Brynicy, Kup, Siółkowie i Popielowa wpaść w miejscowości Stare Kolnie do prawego dopływu Odry - Stobrawy. Jej południowa, lewa odnoga miała swoje źródła przy południowo-zachodnim krańcu Zakrzowa Turawskiego. Przepływała pod szosą Kadłub- Dylaki, dalej w lesie zasilala dwa mniejsze stawy hodowlane, tzw. Nowy i Stary staw Kadłubski. Następnie po przepłynięciu w lesie przy krzyżu pod szosą Rzędów- Kadłub zasilala duży staw zwany Karolus na pamiętkę przedostatniego hrabiego na Turawie Karla von Garnier, by 800 m dalej, a 2 km przed stawami Prawołosowa połączyć się ze swoją siostrzaną prawą odnogą mającą swoje źródła w lesie trochę na północny zachód od Kadłuba Turawskiego. I ona zasilala po drodze jeszcze dwa małe stawy o nazwie Adelen Teich i Jegern Teich, tzn. Staw Adeli i Staw Myśliwych. Pierwszy został po wojnie zalesiony i obecnie porastają go 70-letnie olchy. A trochę większy Staw Myśliwych został 20 lat temu staraniem leśniczego z rewiru Kadłub i nakładem finansowym nadleśnictwa starannie wyczyszczony i pięknie odnowiony z przeznaczeniem na zbiornik przeciżarowy. Położony wśród lasów z przewagą drzew iglastych,

zarybiony i okresowo czyszczony, mógłby, dopóki starczy wody, służyć także i do celów rekreacyjnych mieszkańcom pobliskich wiosek. Ta pierwsza, południowa odnoga jest od co najmniej 30 lat wyschnięta, a stawy przestały istnieć. Pierwsze dwa pochłonał las, a Karolus dziś jest łąką. Natomiast odnoga prawa, zawsze bogatsza w wodę, też z roku na rok ma jej coraz mniej. Znający rzeczkę mieszkańcy wiosek, przez które przepływa Brynica, pamiętają, ile dawniej niosła wody. Teraz latem sprawia wrażenie leniwego strumyczka. Już w ubiegłym roku z powodu niedostatku wody musiano przed czasem, bo już w sierpniu, z jednego stawu Prawołosowa spuścić całkowicie wodę i przeprowadzić odłowy rantunkowe. W tym roku zrezygnowano z tego powodu nawet z zalania dwóch stawów. Dzięki temu udało się z pozostałych 4 zalanych stawów o powierzchni 40h odłowić w październiku 40 ton ryb, przeważnie karpia. Korzystając z okazji chciałbym od razu wyjaśnić sprawę mylnego nazywania tych akwenów "Stawami pod Bierdzanami". Nie wiem, kto pierwszy wpadł na taki pomysł. Przecież były to od zawsze stawy na Prawołosowie. A jak już mają "pod czymś być", to nie pod odległymi o dobrych 7 km Bierdzanami, ale dużo bliższymi - 2 km - Marszałkami! Prawdą jest, że istniał do 1970r. Staw pod Bierdzanami o nazwie Hubertus, odległy od tej wsi o 1,5 km. Z przyczyn, o których traktuje całe to opowiadanie, przestał istnieć i został wtedy zalesiony olchą. Szczegółowo opowiem o nim w następnym numerze Fali. I na koniec nasza Mała Panew. W związku z planowaną budową Jeziora Turawskiego obliczono w 1931r. na podstawie długoletnich badań, że Mała Panew ze zlewni o obszarze ok. 1600 km<sup>2</sup> zasilą Odrę średnio 330-350 mln m<sup>3</sup> wody rocznie i taką też ilość wody będzie oddawać do naszego jeziora. A jak przedstawiła się to w ostatnim dziesięcioleciu? Otóż tylko w 1997r., a więc w roku powodzi stulecia, wydajność Małej Panwi z 338mln m<sup>3</sup> zrównała się z okresem sprzed ok. 70 lat. Ale wtedy w miesiącu powodzi lipcu Małą Panwią spłynęło do jeziora 101 mln m<sup>3</sup>, a więc 1/3 całego przepływu rocznego. Natomiast w innych latach ostatniego dziesięciolecia było to w granicach - od wyjątkowo małego, tj. 163 mln m<sup>3</sup> w 1995r., do dosyć dużego - 303 mln m<sup>3</sup> w 1999r., a przeważnie ok. 240 mln m<sup>3</sup> rocznie. Po zsumowaniu i podzieleniu wynosi to za ostatnie dziesięciolecie średnio 249 mln m<sup>3</sup> rocznie, co oznacza zmniejszenie ilości wody o więcej niż 1/4, a dokładnie o 27% w stosunku do ilości sprzed 70 lat, a to już mówi samo za siebie. Czy wina opisanych wyżej zjawisk generalnie leży po stronie przyczyn opisanych na wstępie - kopalnie Dolno - i Górnośląskie, czy zjawisk lokalnych, jak odpompowywanie wody przez pompy głębinowe wiejskich i miejskich stacji wodociągowych, nie wiem i nie jestem w stanie powiedzieć. Myślę, że częściowo i tu, i tu. Po tej niebyt optymistycznej prognozie stosunków wodnych dla naszego regionu na „pocieszenie” powiem, że nie jesteśmy jedynymi, których to spotyka. Otóż jak wynika z raportu naukowców sporządzonego dla odpowiedniej agencji ONZ, globalnie, tj. na łąkach całej kuli ziemskiej, w przyszłości wystąpi znaczne powiększenie obszarów pustynnych. Winą obarczają niefrasobliwe i rozrzutne obchodzenie się ludzkości z ograniczonymi przecież zasobami słodkiej wody. Podaję przykładowo, że poziom lustra wody dużych akwenów śródlądowych, jak np. Kaspijskiego, Martwego i Genezaret obniżył się w ostatnim czasie od kilku do kilkunastu metrów! Prognozują w związku z tym, że jeśli teraz 20% łądów naszego globu stanowią pustynie, to już za 20lat 40% łądów będzie obszarem pustynnym!! I dotknie to 2/5 ludności Ziemi!- niewesoło.

Z nadzieją, że nasze przyszłe pokolenia z tym się jednak jakoś uporają, pomimo wszystko optymistycznie,

*Alfred Kupka*

Dziękuję panu Hubertowi Żyła z Elektrowni Wodnej Turawa za udostępnienie mi danych odnośnie ilości przepływu wód Małą Panwią w ostatnim dziesięcioleciu.

# TURAWSKIE BIEGI

W tym roku Turawski Bieg Przełajowy obchodzić będzie swój jubileusz. Tegoroczna bowiem edycja będzie już dziesiątą z rzędu. Dziesięć lat minęło od pierwszego biegu, który wówczas był memoriałem naszego tragicznie zmarłego kolegi. Jubileusz oczywiście obliguje organizatorów do podwojenia działań i wysiłków, tak by impreza ta miała charakter jubileuszowy. Dlatego w tym roku postanowiliśmy zjednoczyć siły wszystkich społecznych organizacji działających w Turawie, nie wyłączając również strażaków z Kotorza Wielkiego, którzy już wspierali swoją obecnością naszą inicjatywę. Ponieważ tegoroczna impreza odbędzie się 30 maja, to postanowiliśmy połączyć ją z obchodami Dnia Dziecka. W planach jest impreza dwudniowa, połączona z małym festynem, ponieważ splata się ona z również dziesiątą rocznicą powstania gimnazjum w Turawie. Planujemy wobec tego przeprowadzić w sobotę tradycyjnie bieg, który już swoim zasięgiem dawno wyszedł poza województwo przyciągając na linię startu młodzieżowców kadry Polski, mistrzostw Europy i świata w biegach górskich. W trakcie trwania biegu odbywać się będą również zawody wędkarskie na stawie w Turawie, a po południu odbędą się zawody sportowe dla dzieci. Wieczorem natomiast

zaprosimy wszystkich na zabawę taneczną. Niedziela to obchody dziesięciolecia gimnazjum poprzedzone Mszą św. w intencji gimnazjalistów. Następnie będzie zorganizowany mecz pomiędzy absolwentami gimnazjum a samorządowcami Gminy Turawa. Po nim rozpocznie się część artystyczna pod namiotem rozstawionym na terenie Gimnazjum Publicznego w Turawie. Całość zwieńczy niedzielna zabawa taneczna.

Tyle plany, które mogą się zmienić. Jednakże już dziś zapraszam do wspólnej zabawy i uczestniczenia w zmaganiach sportowych, grach i zabawach specjalnie na tę okoliczność przygotowywanych.

Zapraszam również do współpracy i pomocy wszystkich zainteresowanych. Już dziś dziękuję również za wsparcie, na które przy organizacji tej imprezy liczymy. Zważywszy na wszechobecny kryzys, są to trudne czasy, ale sądzę, że wspólny cel, jakim jest zadowolenie mieszkańców i promocja naszej Gminy, pozwoli nam zebrać określone kwoty i przyczynić się do uświetnienia nadchodzącej imprezy. W celu uzyskania informacji na temat imprezy proszę kontaktować się z piszącym ten artykuł lub Panią Dyrektorką Gimnazjum w Turawie.

*Adam Bochenek*

W dniach 30 i 31.05.2009 roku  
przy Publicznym Gimnazjum w Turawie  
zostanie zorganizowany

## 10 TURAWSKI BIEG PRZEŁAJOWY POŁĄCZONY Z OBCHODAMI 10 – LECIA ISTNIENIA GIMNAZJUM

Do udziału w święcie szkoły zapraszamy wszystkich uczniów Publicznego Gimnazjum w Turawie, pracowników, absolwentów, rodziców i mieszkańców gminy.

### Program obchodów:

- Biegi przełajowe w różnych kategoriach wiekowych
- Zawody wędkarskie
- Występy uczniów i zespołów gminnych
- Spotkania absolwentów z nauczycielami
- Zawody i pokazy strażackie
- Mecz piłki nożnej
- Zabawa taneczna

### Organizatorzy:

**PUBLICZNE GIMNAZJUM W TURAWIE**  
**LZS TURAWA**  
**RADA SOŁECKA WSI TURAWA**  
**KOŁO WĘDKARSKIE**  
**OSP KOTÓRZ MAŁY**

## WAŻNA INFORMACJA DLA JUBILATÓW

Jeśli wśród naszych mieszkańców Gminy znajdują się małżeństwa, które zbliżają się do złotego jubileuszu, to podaję kilka istotnych faktów przydatnych do zgłoszenia tej uroczystości.

Jubilaci lub ich najbliżsi muszą jednak sami zadbać o to, by Urząd Stanu Cywilnego wystosował wniosek o nadanie medalu przez Prezydenta RP, na podstawie którego jubilaci zostaną uhonorowani.

Obowiązkowo trzeba więc stawić się w USC i złożyć stosowne dokumenty:

- podanie
- dowody osobiste (do wglądu).
- odpis aktu małżeństwa (jeżeli ślub był w innym urzędzie).

Należy dodać, że Urząd należy powiadomić przynajmniej z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego  
*Krystyna Moch*

## JUBILEUSZ 50-lecia pożycia małżeńskiego

W grudniu 2008 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Turawie, po pięćdziesięciu latach wspólnego życia, w milej przedświątecznej atmosferze z władzami Gminy i kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego spotkało się piętnaście par małżeńskich z terenu naszej Gminy. Przy stole zastawionym wypiekami, przy kawie i lampce szampana, Jubilaci mieli okazję poznać się i na chwilę oderwać od codziennych trosk.

Tradycją takich spotkań jest uhonorowanie par małżeńskich pamiątkowymi medalami za długoletnie pożycie małżeńskie od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kwiatami i upominkami.

### Otrzymali je następujący Jubilaci:

Czaplik Stefania i Jerzy z Bierdzan  
Walerowicz Jadwiga i Jerzy z Bierdzan  
Wodarz Lucja i Augustyn z Ligoty Turawskiej  
Panicz Irmgarda i Werner z Kotorza Wielkiego

Fronia Gertruda i Józef z Kotorza Wielkiego  
Kupka Hildegarda i Edward z Kadłuba Turawskiego  
Plotnik Dorota i Helmut z Ligoty Turawskiej  
Żurek Maria i Aleksy z Osowca  
Buhl Adelajda i Erwin z Węgier  
Palt Anna i Piotr z Węgier  
Heppner Jadwiga i Alois z Bierdzan  
Dworakowska Leokadia i Ryszard z Osowca  
Bastek Irmgarda i Eryk z Osowca  
Karwat Maria i Antoni z Osowca  
Matyszok Anna i Antoni z Węgier

Aktu dekoracji dokonał Wójt Gminy - Waldemar Kampa.  
Szanowni Jubilaci zgodnie stwierdzili, że pięćdziesiąt lat wspólnego pożycia wypełnione było zarówno troskami, jak i radością i bardzo szybko przeminięło. *(Fotografia Jubliatów na ostatniej stronie okładki)*  
Krystyna Moch



## Kapliczki i krzyże Gminy Turawa

Jeszcze nie tak dawno na terenie Kotorza Wielkiego mieszkały siostry zakonne. Z dwiema siostrami, Eligią i Anuncjată, pracowałem w gimnazjum w Turawie. Po ich odejściu nastąpiła pustka. W cyklu „Kapliczki i krzyże Gminy Turawa” Ewelina Slotta przedstawia kapliczkę, która znajduje się w przyklasztornym ogrodzie w Kotorzu Wielkim. Artykuł ten został napisany, gdy siostry jeszcze przebywały na terenie parafii Kotórz Wielki. Chciałbym podziękować wszystkim Siostram Służebniczkom NMP z Kotorza Wielkiego, że przez 89 lat pracowały, służąc społeczności lokalnej.  
*Jerzy Farys*

### KAPLICZKA W OGRODZIE SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK W KOTORZU WIELKIM

Spacerując przez wsie naszej kotorskiej parafii można doliczyć się kilkunastu przydrożnych kapliczek, których twórcami byli przeważnie rodzimi artyści. Kapliczki przydrożne są spontanicznym wyrazem wiary mieszkańców. Budowane z różnych powodów i w różnych intencjach wpisały się nie tylko w krajobraz naszej parafii, ale i Gminy. Nie inaczej jest bowiem i w pozostałych miejscowościach Gminy Turawy. Znajdziemy tu wiele kapliczek, tych pamiętających dawne czasy, jak i zupełnie nowych, drewnianych, jak i murowanych. Kapliczki przydrożne to także miejsca kultu. Skłaniają do zadumy, refleksji. Przy nich po dziś dzień spotykają się okoliczni mieszkańcy, by śpiewać majówki czy odmówić litanii. Czasami przechodzień uczyni znak krzyża, oddając się modlitwie. Chciałam zwrócić uwagę na kapliczkę murowaną, wykonaną z kamienia, w której we wnętrzu znajduje się figura Matki Bożej, a latem przed kapliczką tryska sobie woda z fontanny, jakby z serca się wydobywała, bowiem wokół kwiaty okalające te kapliczkę wyglądają, jakby tworzyły piękne serce. Kapliczka ta znajduje się w klasztornym ogrodzie naszych Sióstr Służebniczek NMP. Duchowość tego Zgromadzenia jest przepojona duchem Najświętszej Maryi Panny, dlatego od lat już w tym miejscu stoi figura Matki Bożej /siostry od 1919r. służą parafii/. Obecna murowana kapliczkę z kamienia wykonał pewien student turystyki, w podziękowaniu za pomyślny przebieg nauki i zdane egzaminy.

Kapliczka ta stanowi zaproszenie do modlitwy skierowane do tych, którzy tamtędy przechodzą. Zdarza się, że miejscowi ludzie gromadzą się przed tą kapliczką na modlitwie różańcowej.  
*Ewelina Slotta*

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych  
najserdeczniejsze życzenia:  
dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,  
samyh sukcesów, mokrego dyngusa

Przewodniczący Rady Gminy Turawa  
Franciszek Mykietów  
oraz radni R.G.



## TOWARZYSTWO DOBROCZYNNE NIEMCÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM ODDZIAŁ NR 39 W TURAWIE

W dniu 26 lutego br. w Osowcu odbyło się spotkanie sprawozdawcze za rok 2008 Towarzystwa Dobroczynnego na Śląsku Opolskim oddział Nr 39 działającego przy zarządzie gminnym Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Niemców w Turawie. Na spotkaniu podsumowano działalność oddziału za rok 2008 i przedstawiono założenia na rok 2009. Dokonano też zmian uzupełniających w zarządzie, komisji rewizyjnej oraz wybrano nowych delegatów na Walne zebranie Towarzystwa. Oddział w roku 2008 zajmował się przede wszystkim takimi sprawami jak:

- wczasy dla seniorów w Głuchołazach, Nysie i Kamieniu Śląskim, w których uczestniczyło za drobną odpłatnością 12 członków mniejszości;
- kolonie dla dzieci w Głuchołazach i Polanicy Zdroju, w których uczestniczyło 10 dzieci;
- zapomogi dla osób potrzebujących, w sumie dla najuboższych członków mniejszości pozyskano kwotę 9600 zł;
- rozdział żywności dla najuboższych członków:
  - Cukier 156 kg
  - Kasza jęczmienna 104 kg
  - Mąka pszenna 11 kg

- Mleko 566 l
- Makaron Świderki 110 kg
- Makaron Krajanka 83 kg
- Płatki kukurydziane 41kg
- Musli 23 kg
- Dania gotowe 36 szt.
- Dżem 51 szt.
- Sery dojrzewające 32, 90 kg
- Dnia gotowe 15 szt.

Założenia na rok 2009 to pozyskanie jak największej liczby miejsc na wczasy seniorów i kolonie dla dzieci, pomoc w uzyskaniu zapomóg dla potrzebujących, Z informacji Towarzystwa w Opolu wiadomo nam, że darów w roku 2009 ma być czterokrotnie więcej, więc i pracy przy rozdziale będzie więcej, ale też większa liczba osób zostałaby obdarowana.

Przy okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy Zarząd składa swoim członkom, jak również wszystkim mieszkańcom za pośrednictwem Fali jak najserdeczniejsze życzenia ciepła rodzinnego, miłości, radości, wytrwałości i obfitych łask Zmartwychwstałego Pana.

*Artur Gallus*

## INTERNOWANI

Pan Hubert Kupka urodził się w 1929 roku w Kadłubie Turawskim przy ul. Starej 24 w rodzinie robotniczo- chłopskiej. Matka jego pracowała w gospodarstwie rolnym, zaś ojciec pracował w kopalni, a po 1945 roku w Hucie Małapanew w Ozimku. Pan Kupka jest jednym z najstarszych mężczyzn żyjących w Kadłubie Tur., w niedługim czasie, bo 28 maja będzie obchodził piękny jubileusz 80-tych urodzin. Pan Kupka jest ostatnią osobą w Kadłubie Turawskim, która przeżyła w wieku 17 lat tak zwane internowanie po wkroczeniu wojsk radzieckich w dniu 21.01.1945 roku, czyli tzw. frontu radzieckiego i dalszej okupacji radzieckiej na ludności cywilnej.

\*\*\*

Na porządku dziennym były grabieże mienia społecznego i cywilnego i gwałty na kobietach, ludność przeżywała prawdziwą gehennę życia. Po ustaniu działań wojennych i ustabilizowaniu się odpowiedniej władzy miejscowa młodzież nie miała żadnych rozrywek, czyli zajęć rozrywkowych. Z powodu braku zajęć dwóch miejscowych chłopaków zaczęło zbierać powojenne niewypały i podczas prac leśnych przy wyrabianiu drzewa na własne potrzeby wrzucali te niewypały do ognia i one wybuchały. Miejscowy leśniczy będący już w leśniczówce w Kadłubie to słyszał i przypuszczał, że z miejscowej młodzieży tworzy się partyzantka (Werwolf). Przypuszcza się, że to leśniczy zgłosił na ówczesną milicję wszystkich chłopaków w wieku 16 do 20 lat. Zostali pozabierani z domów i z miejsc, w których ich zastali. W Kadłubie było ich dwunastu, z Ligoty trzech, z Dylak również trzech. Do Turawy zostali przewiezieni na miejscowy posterunek milicji samochodem. Z Turawy byli zmuszeni iść piechotą pod eskortą milicji do Opoła, gdzie przy ul. Mickiewicza, w sąsiednim budynku obok kościoła Piotra i Pawła, mieścił się Urząd Bezpieczeństwa. Po doprowadzeniu ich na miejsce zostali przesłuchani. Następną nocą zostali przewiezieni samochodami milicyjnymi do Katowic na ul. Lompy. W czasie podróży wszyscy

musieli leżeć i byli trzymani pod bronią, żeby nikt nie uciekł. Zatrzymania były dokonane na początku czerwca 1946 roku. W ciągu jednej nocy wszyscy znaleźli się w Turawie na milicji. Po zawiezieniu wszystkich do Katowic zostały im odebrane wszystkie sznurówki od butów i wszystkie paski od spodni. Tam na miejscu zaczęły się przesłuchiwania w celu stwierdzenia, jakie młodzież miała zamiary. W związku z tym, że przesłuchujący nie potrafili udowodnić, że tworzy się partyzantka, na rozprawie sądowej zostali uniewinnieni. Na początku sierpnia 1946 roku zostali wypuszczani, każdego dnia po dwie osoby i tak do 10 sierpnia byli już wszyscy w domu. Do domów udawali się piechotą, pociągami na gapę, bo i tak nie posiadali żadnych pieniędzy.

\*\*\*

Na zakończenie tego opowiadania o swoich młodzieńczych przeżyciach mogę jedynie życzyć panu długich szczęśliwych i zdrowych lat życia. Dziękuję panu za podzielenie się wspomnieniami.

*Opracował Piotr Sladek*

### Sprostowanie do tekstu

#### „Działalność DFK w Kotorzu Wielkim”

W poprzednim numerze „Fali” w tekście pt „Działalność DFK w Kotorzu Wielkim” podałam błędną informację pisząc: „... organizację dożynek w 2006 roku wzięli na swoje barki wszyscy; koło DFK, Rada Sołecka na czele z panią sołtys Moniką Twardawską”. Tymczasem w czasie organizowania gminnych dożynek w 2006 sołtysiem był pan Bernard Ciasto. Pod jego kierownictwem zostały przygotowane dożynki gminne, oczywiście we współpracy z całą wsią. Funkcję sołtysa pan B. Ciasto pełnił jeszcze do stycznia 2007, czyli do nowych wyborów, w trakcie których sołtysiem została wybrana pani Monika Twardawska. Przepraszam pana B. Ciasto za tę nieścisłość informacyjną, ale wynika ona z mojego niedopatrzenia i zbyt małej wnikliwości w treść informacji przekazanej przez moich informatorów.

*Teresa Żulewska*

# Unsere Grossen - Nasi Wielcy

Teil VII Odc. VII



**Profesor Konrad Emil Bloch – biochemik z Harvardu – Nagroda Nobla z medycyny 1964.**

Urodzony 21 stycznia 1912 w Nysie w mieszczkańskiej rodzinie od pokoleń w tym mieście zamieszkałej, wyznania mojżeszowego. Tutaj też uczęszczał do szkoły podstawowej i gimnazjum i w 1930 r. zdał maturę. W latach 1930-34 studiował inżynierię chemiczną na politechnice w Monachium i ukończył uczelnię

z tytułem inżyniera chemika. Z powodu żydowskiego pochodzenia nie miał szans kontynuowania w faszystowskich Niemczech studiów doktoranckich. Z pomocą przyszedł mu wtedy jego opiekun naukowy z monachijskiej uczelni profesor Hans Fischer, dzięki którego staraniom otrzymał stanowisko asystenta w instytucie badawczym – Schweizerische Höhenforschungs Institut w Davos w Szwajcarii. Tutaj otrzymał temat badawczy, który okazał się proroczy dla jego dalszej kariery naukowej: miał sprawdzić obecność w lipidach prątków gruźlicy skrzystalizowanego cholesterolu. Z przyczyn formalnych jego podanie o dopuszczenie do przewodu doktorskiego zostało jednak odrzucone. I znów dzięki pomocy Hansa Fischera mógł odbyć w latach 1937-38 studia doktoranckie z biochemii na Columbia University w Nowym Jorku, gdzie w 1938 obronił pracę doktorską. Przez następne dwa lata był pracownikiem naukowym instytutu biochemii tegoż uniwersytetu. W 1941 r. żeni się z Lore Teutsch, tak jak on uciekinierką z Niemiec. Z tego małżeństwa rodzi się dwójka dzieci. W 1942 roku opublikował we współpracy z Dawidem Rittenbergiem opracowanie o biosyntezie cholesterolu. W latach 1940-46 był pracownikiem naukowym w Instytucie Chemii Columbia University. W tym czasie też, tj. w 1944 r. otrzymuje nareszcie obywatelstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki. W 1946 r. przenosi się na Uniwersytet w Chicago i zostaje tam profesorem nadzwyczajnym na katedrze biochemii, a w roku 1950 zostaje mianowany na profesora zwyczajnego tejże uczelni. Tutaj z powodzeniem prowadzi dalsze badania nad cholesterolem. W 1953 r. przebywa przez rok na Stypendium Guggenheimów w instytucie chemii organicznej Politechniki w Zurychu, gdzie pod kierownictwem Leopolda Ruziczki – noblisty z chemii – zapoznał się z jego badaniami nad biogenetycznymi terpenami. W roku 1954 przeniósł się na najstarszy (utworzony w 1636 roku), najbardziej renomowany uniwersytet amerykański Harvard University w Cambridge. W tamtejszym instytucie chemii prowadził prace badawcze nad syntezą cholesterolu. W 1964 r. otrzymał Nagrodę Nobla z medycyny za odkrycia wyjaśniające powstawanie cholesterolu w organizmie oraz rolę enzymów w procesie przemiany tłuszczów. Otrzymał ją wspólnie z kolegą ze studiów w Monachium Felixem Lynenem. Od roku 1968 do przejścia na emeryturę w 1982 kierował instytutem chemii na Harvard University. W tym też roku przyznano mu zaszczytny tytuł „Emeritus Higgins-Professor Harvard University”. Zasługi Blocha na polu biochemii zostały uhonorowane licznymi

wyróżnieniami i nagrodami, otrzymał honorowe doktoraty wielu renomowanych wyższych uczelni z całego świata. Zmarł 15 października 2000 roku w Lexington w stanie Massachusetts. Jego rodzinne miasto Nysa uhonorowało w 2002 roku tego wielkiego uczonego, zasłużonego dla całej ludzkości, odsłonięciem na budynku gimnazjum, gdzie zdał w 1930 r. maturę, pokazanej obok trzyjęzycznej tablicy pamiątkowej.

Alfred Kupka

1. [www.nobel.se](http://www.nobel.se) Verfasser Joachim Czernek
2. „Nobliści z Górnego Śląska” Piotr Greiner



**Professor Konrad Bloch-Nobelpreis für Medizin 1964**

Konrad Bloch wurde am 21 Januar 1912 in Neisse in Oberschlesien geboren. Auch er entstammte einer jüdischen Familie. Die Volksschule und Gymnasium absolvierte er in seiner Heimatstadt Neisse. 1930 begann er in München Chemie zu studieren. 1934 schloss er das Studium als Diplomingenieur ab und ging wegen der politischen Verhältnisse die jetzt in Nazi

Deutschland herrschten nach Davos in ein Schweizerisches Forschungsinstitut. Hier beschäftigte er sich erstmalig mit Biochemie, nämlich mit den Tuberkelbazillen. 1936 gelang ihm die Auswanderung in die USA. Mit Unterstützung der „Wallerstein-Stiftung“ ging er an die Hochschule für Ärzte und Chirurgen der Columbia - Universität wo er 1938 promovierte. Danach Beschäftigte er sich vor allem mit der Biosynthese. 1941 heiratete er Lore Teutsch auch eine aus Deutschland-München geflohene Jüdin. Aus dieser Ehe gingen 2 Kinder hervor. 1942 veröffentlichte er in Zusammenarbeit mit David Rittenberg die Biosynthese des Cholesterins. 1944 erwarb er dann endlich die amerikanische Staatsbürgerschaft und wechselte 1946 an die Universität in Chicago und wurde dort außerordentlicher Professor für Biochemie und 1950 folgte dann die Berufung zum ordentlichen Professor. Hier forschte er erfolgreich am Cholesterin weiter. 1953 ging er als Mitglied der Guggenheim-Stiftung für ein Jahr an die Technische Hochschule in Zürich. Die dort gewonnenen Biogenetischen Erkenntnisse waren für seine experimentelle erfolgreiche Arbeit in seinem Amerikanischen Labor äußerst wichtig. 1954 erhielt er den Ruf an die Harvard-Universität als Professor für Biochemie. Ab 1968 leitete er dann das dortige Institut. 1964 erhielt er zusammen mit Felix Lynen aus München den Nobelpreis für Medizin für seine Forschungen an der Synthese des Cholesterins und Metabolismus der Fettsäuren. Er ist Mitglied vieler akademischer Gesellschaften und Akademien und Preisträger vieler internationaler Institute. 1982 in Ruhestand erhielt er den ehrenhaften Titel „Emeritus Higgins-Professor Harvard University”. Er starb am 15 Oktober 2000 in Lexington. Seine Heimatstadt Neisse ehrte in 2002 mit einer dreisprachigen Ehrentafel.

Alfred Kupka

## Z życia OSP Osowiec

**Z**ycie jednostki OSP Osowiec obfitowało w roku 2008 jak zawsze w wiele wydarzeń.

Jednostka w 2008 roku uczestniczyła w **91** akcjach ratowniczo-gaśniczych, tj.: w gaszeniu **19** pożarów i likwidacji **74** miejscowych zagrożeń, w tym: powalone drzewa **18**, wypadki komunikacyjne, drogowe **16**, szerszenie, osy **41**, inne **2**.

Jednostka brała udział w **8** zdarzeniach poza terenem gminy Turawa oraz w **1** poza terenem powiatu Opolskiego a było to usuwanie skutków trąby powietrznej, która dotknęła mieszkańców powiatu strzeleckiego. Członkowie doskonalili się też w wielu ćwiczeniach oraz czterech większych, a mianowicie na złomowisku COMA w Osowcu, Publicznym Gimnazjum w Turawie, kościele św. Barbary w Kolanowicach oraz Domu Dziecka w Turawie. Podczas akcji ratowniczo – gaśniczych druhowie wykazali się dużą znajomością fachową, odwagą oraz zaangażowaniem w ofiarnym ratowaniu mienia i życia oraz likwidowaniu miejscowych zagrożeń z udziałem szerszeni.

W 2008 roku jednostka otrzymała dotację z Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego na zakup sprzętu w kwocie **9000** zł, które przeznaczono na zakup trzech aparatów powietrznych typu SCOTT wraz z maskami. Udało się też staraniem druhow uruchomić Internetowe Centrum Edukacyjno-Oświatowe na Wsi, w całości sfinansowane ze Środków Unii Europejskiej. Biorąc udział w Projekcie ICEO na Wsi pozyskaliśmy 5 komputerów stacjonarnych wraz z oprogramowaniem, 1 laptop, 1 urządzenie wielofunkcyjne, 1 ekran oraz rzutnik multimedialny i meble, a wartość całego wyposażenia centrum to **55000** zł. Firma COMBIDATA przez cały czas trwania projektu ponosiła koszty utrzymania centrum na łączną kwotę **13803,26** zł oraz zatrudniała dwóch członków przez cały okres trwania projektu. Dużym sukcesem było również pozyskanie z Fundacji DTŚ Poszkodowani w Wypadkach Drogowych z Dąbrowy Górniczej, nieodpłatnie, sprzętu, który fundacja przekazała na rzecz jednostki o wartości **7585,80** zł, a są to: deska ortopedyczna, zestaw szyn Kramera, nosze podbierakowe, specjalistyczna latarka SURVIVOR, 4 latarki drogowe do kierowania ruchem, 3 pachołki sygnalizacyjne, 5 kołnierzy ortopedycznych oraz torba medyczna OSP. Jak widać z przedstawionej tu kwoty **85389,06** członkowie jednostki poświęcają wiele czasu, aby pozyskiwać środki finansowe pozabudżetowe na jakże kosztowną, ale jakże potrzebną działalność jednostki, która spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym bez wyjątku. Jednak działalność jednostki nie kończy się na pozyskiwaniu środków i działaniach ratowniczych. Jednostka prowadzi jeszcze działalność kulturalno oświatową.

Jak co roku w ostatnią sobotę karnawału zorganizowano Wodzenie Niedźwiedzia ulicami Trzęsiny i Osowca. W barwnym korowodzie udział brało około 40 członków naszej straży oraz ich rodzin, a wieczorem wszyscy bawili się na zabawie niedźwiedziowej.

Członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej brali udział w miesiącu lutym w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej organizowanym przez ZG OSP RP.

Jak co roku zorganizowano dla pań Dzień Kobiet przy dobrym ciastku i kawie. W dniach 01.05-04.05.2008 w miejscowości Bierdzany strażacy brali udział w obchodach Gminnego Dnia Strażaka wraz z gośćmi z Niemiec. W dniu 10 maja obchodzono Dzień Strażaka w swojej miejscowości. Najpierw udział we Mszy Św., na-



stępnie wspólny przemarsz ulicami Węgier i Osowca, a na zakończenie było wspólne grillowanie na placu przed remizą. W dniu 11 maja poczet sztandarowy brał udział w Pielgrzymce Strażaków na Górze Św. Anny. W dniu 31 maja odbyły się Zawody Sportowo-Pożarnicze w Kotorzu Małym, gdzie jednostkę reprezentowało 5 drużyn, które zajęły następujące miejsca: seniorzy I - miejsce 2, seniorzy II – miejsce 3, drużyna kobieca - miejsce 1, MDP chłopców - miejsce 1, Oldbojów - miejsce 2. Jak co roku na początku czerwca strażacy z Osowca brali udział w IV Zawodach Sikawek Konnych na Górnym Śląsku. W dniu 4 czerwca wraz z jednostką zawodową z Opolą przeprowadzono ćwiczenia na obiekcie Konsulatu Niemieckiego w Opolu. Ćwiczenie poprzedzone było szkoleniem w miesiącu marcu pracowników konsulatu przez Naczelnika OSP i Komendanta Gminnego oraz przekazaniem wskazówek, jak ustrzec się w tym obiekcie zagrożeń. Po przeprowadzeniu ćwiczeń, w których również czynnie uczestniczył Konsul i wszyscy pracownicy, zorganizowany był mały poczęstunek i piknik na terenie konsulatu. Jako że konsulat jest terenem innego państwa, to i Straż Zawodowa nie miała nigdy okazji uczestniczyć w takich ćwiczeniach, a za sprawą członków tejże OSP udało się to zrobić. W dniu 20 lipca na festynie organizowanym przez LZS Osowiec brali udział w turnieju piłki nożnej, w którym zajęli I miejsce.

W dniach od 20.07 - 01.08 dziesięciu członków MDP OSP Osowiec wraz z opiekunami i przedstawicielami innych jednostek brało udział w międzynarodowym obozie w partnerskiej gminie Sallfelder -Höhe w Niemczech. W dniach 02 - 03.08 jednostka brała po raz trzeci już udział w Międzynarodowym Turnieju Piłki Prądowej Wasserball, w miejscowości Przechód, gdzie zajęła 5 miejsce. W dniach 30 - 31.08. jednostka została zaproszona do udziału w I Opolskich Regatach Smoczyc Łodzi na rzece Odra w Opolu, gdzie udało im się zająć miejsce III, a proszę mi wierzyć, że nie było łatwe. Jak co roku też w dniu 29 listopada, na wniosek Rady Sołectkiej, został zorganizowany Dzień Seniora w naszej jednostce. Tak pokrótce przedstawia się działalność kulturalna OSP w Osowcu. Jednak to nie wszystko, bo jak w każdej OSP jest jeszcze wiele szkoleń i prac do zrobienia, i tak w miesiącu grudniu członkowie przystąpili do pierwszego etapu szkolenia podstawowego wraz z członkami innych jednostek z terenu gminy Turawa.

Po wielu latach starań w końcu udało się wyremontować zewnątrz i wewnątrz wieżę strażacką, która w tej chwili jest jedną z wizytówek Osowca. Remont dachu pokrył właściciel nadajnika internetowego, który znajduje się na szczycie wieży, firma „Arkadia”. Całkowite koszty remontu bez dachu to 29000 zł, z czego 25000 zł, otrzymaliśmy z UG, a kwotę 4000 zł zapłaciliśmy z własnego funduszu jednostki OSP. W OSP Osowiec wykonywanych było jeszcze wiele prac, takich jak przewóz zawodników klubu sportowego LZS Osowiec na mecze, karosacja samochodu ratownictwa drogowego pozyskanego nieodpłatnie z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu, malowanie pomieszczenia Centrum Edukacyjnego oraz sali bilardowej, montaż nagłośnienia na sali, montaż okiennic w wieży oraz wykonywano



wiele innych większych i mniejszych prac przy sprzęcie i obiekcie. Strażacy pomagali we wszystkich inicjatywach sołectwa, grupy odnowy wsi i wszędzie tam, gdzie była potrzebna ich pomoc.

Przy tej okazji warto byłoby podziękować wszystkim darczyńcom, fundatorom i ludziom dobrej woli, którzy wspomagali nas w trudnych przedsięwzięciach. Nie będę wymieniał z osobna każdego, aby kogoś nie pominąć, bo osób tych było bardzo wiele. Bardzo serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc. Chciałbym również w imieniu moim i strażaków złożyć wszystkim mieszkańcom Osowca jak i gminy życzenia z okazji nadchodzących świąt Wielkanocnych. Wiele radości, miłości, zadowolenia i błogosławieństwa zmarłym wstąpiłemu Pana. Zawsze spokojnych dni, w których nie musielibyśmy interweniować i służyć naszą pomocą. Natomiast na dzień poniedziałkowy, jak na strażaków przystało, wiele wody tym, komu jest przeznaczona.

*Artur Gallus*

## XVII FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY W OSOWCU

W dniu 11 stycznia br. po raz pierwszy w Osowcu zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Był to już XVII finał, ale u nas po raz pierwszy. Pomysł ten zrodził się po przeprowadzeniu przez grupę Odnowy Wsi „Nasz Osowiec” festynu „Oktoberfest w Osowcu”. Kilku zapaleńców pod kierownictwem pani Iwony Dudy zaczęło przygotowania do przeprowadzenia tej imprezy. Jako że organizowaliśmy ją po raz pierwszy, było trudno przebić się przez wszystkie sity organizacyjne. Założono sztab przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Osowcu, a osobą odpowiedzialną została pani Iwona Duda. Wystąpiono z zapytaniem do organizacji i sołectw o wsparcie naszego działania i przeprowadzenie zbiórki na terenie całej gminy. Ostatecznie jednak przeprowadzono tylko towarzyszące zbiórki w Węgrach, Zawadzie i Jełowej. Sztab, który mieścił się w Osowcu i pracował przez całą niedzielę, gdy grała orkiestra, posiadał 20 wolontariuszy, którzy byli wyposażeni w stosowne identyfikatory i skarbonki otrzymane bezpośrednio z głównego sztabu w Warszawie. Orkiestrę wspierało czterech wolontariuszy w Węgrach, czterech z Jełowej i dwóch z Zawady, a pozostała 10 to wolontariusze z Osowca.

Orkiestra zaczęła grać w Osowcu od samego rana, po porannych Mszach Św., wolontariusze kwestowali na parkingach i wzdłuż ulic odznaczając każdego darczyńcę wspaniałym czerwonym serduszkami. Tak naprawdę z wielką pompą orkiestra ruszyła o godz. 14.<sup>00</sup> na placu przy miejscowej jednostce OSP. Tu znajdowała się podgrzewana scena, na której występowało wielu wykonawców z naszej miejscowości i całej gminy, chórów, grup artystycznych, zespołów i osób indywidualnych. Mimo przenikliwego zimna i śniegu wiele osób odwiedziło nas i składało w różny sposób swój datek na ten szczytny cel. W trakcie grania

orkiestry można było się posilić różnymi specjami przygotowanymi przez strażaków i mieszkańców oraz rozgrzać się grzonym winem. O godz. 20.00 wszyscy zebrani na palcu przy ogniskach, zapalili zimne ognie i w ten sposób wysłali światelko do nieba, a na zakończenie odbył się pokaz sztucznych ogni. Następnie impreza przeniosła się na salę, gdzie odbyła się zabawa taneczna.

Z dużym wydzźwiękiem odbyła się, można powiedzieć, siostrzana impreza w Zawadzie, gdzie w parku też znajdowały się stragany oraz organizowane były występy dzieci oraz inne atrakcje. W Zawadzie kwesta trwała od godz. 15.00 do 19.00 przy licznie zebranej społeczności Zawady i nie tylko. Po zakończeniu kwest do sztabu w Osowcu spływały zebrane tak potrzebne dzieciom chorem pieniądze. Nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie liczyliśmy, że po raz pierwszy zbierzemy taką kwotę. W sumie w czasie, kiedy grała Wielka Orkiestra, zebraliśmy 8487,75 zł i 14 €. Wszystkie środki, jakie uzyskaliśmy ze sprzedaży i aukcji w czasie grania orkiestry, zostały również przeznaczone na ten szczytny cel. Na bieżąco były też zdawane relacje do opolskiego oddziału Wielkiej Orkiestry i można było śledzić na stronach internetowych, jak bawi się Osowiec.

Chciałbym tu w imieniu organizatorów bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tej szczytnej imprezy. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy byli w to zaangażowani i którzy wrzucili i dołożyli przysłowiowy grosik, aby można było pomóc chorym dzieciom. Dziękuję wszystkim kwestującym. Myślę, że w następnym roku zagramy z jeszcze większą siłą i zbierzemy jeszcze więcej środków.

*Artur Gallus*

## Oferty Zakładów Ubezpieczeniowych odnośnie ubezpieczeń majątkowych

Referat Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy Turawa, na wniosek Komisji Rolnej, Ochrony Środowiska i ds. Ładu i Porządku Rady Gminy Turawa, zwraca się z prośbą do właścicieli nieruchomości o skorzystanie z ofert ubezpieczeniowych Zakładów Ubezpieczeń celem ubezpieczenia swojego majątku.

Niniejszy wniosek wynika z tego, iż podczas ubiegłorocznej, sierpniowej tragedii, jaka dotknęła powiat strzelecki województwa opolskiego, wielu właścicieli nie posiadało ubezpieczonych nieruchomości. Często cały dorobek życia został utracony dosłownie w mgnieniu oka. Trąba powietrzna, przechodząc przez wieś, zrywała z domów dachy wraz z poddaszami, przewracała całe piętra, niszczyła domy. Drewniane szopy, murowane wiaty i obory waliły się jak domki z kart. Wiatr porywał do góry ciężkie przedmioty i przenosił je w inne miejsca.

Ponadto chciałbym przypomnieć o wicherze, która przeszła

nad naszą gminą w czerwcu w 2008 r. Silny, porywisty wiatr wyrwał, łamał i przewracał drzewa, niszczył dachy naszych domostw. Następnie gradobicie, które miało miejsce w lipcu, zniszczyło w trzech sołectwach większość upraw rolnych.

Przy określaniu, szacowaniu strat niejednokrotnie powtarzało się, iż poszkodowany nie posiada ubezpieczenia. Powołane na wniosek Wojewody Opolskiego Komisje oszacowały jedynie straty. Na pomoc finansową trzeba było czekać.

Właściciele ubezpieczonych nieruchomości otrzymali z Zakładów Ubezpieczeń odszkodowania, które umożliwiły im szybsze podjęcie prac remontowych.

Poniżej podaję w zestawieniu tabelarycznym oferty Zakładów Ubezpieczeń.

**1. Ubezpieczenie obowiązkowe (dla rolników), zgodne z ustawą o ubezpieczeniach obowiązkowych**

Suma ubezpieczenia Składka do zapłacenia	Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. Inspektorat w Opolu ul. Ozimska 5, 45-057 Opole			Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUU ul. Reymonta 12 45-066 Opole		
	100 000	200 000	300 000	100 000	200 000	300 000
Budynek mieszkalny	108 zł	217 zł	325 zł	77 zł	153 zł	230 zł
Budynki gospodarcze - kryte trwało, w tym:	167 zł	334 zł	501 zł	-	-	-
Obory, stajnie	-	-	-	107 zł	214 zł	321 zł
Stodoły	-	-	-	153 zł	306 zł	459 zł
Chlewnie	-	-	-	122 zł	245 zł	367 zł
Szopy, wiaty	-	-	-	191 zł	283 zł	574 zł
Gospodarcze	-	-	-	122 zł	245 zł	367 zł
Garáže, warsztaty	-	-	-	122 zł	245 zł	367 zł
magazyny	-	-	-	153 zł	306 zł	459 zł

**2. Ubezpieczenia dobrowolne dla osób prywatnych:**

- **PZU S.A.** dla osób nie posiadających gospodarstwa rolnego ma specjalną ofertę. Taryfikacja odbywa się na zasadzie ryzyka i uzależniona jest między innymi od przeznaczenia i konstrukcji budynku, ciągłości ubezpieczenia, sposobu płatności i składki.

- **oferta TUW**, w tym ubezpieczenia dobrowolne dla firm, spółdzielni produkcyjnych itp.:

Jednocześnie informuję, że od 1 października 2008 r. obowiązuje znolizowana ustawa o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich (Dz. U. z dnia 8 sierpnia 2008 r. Nr 145, poz. 918), która nakłada obowiązek ubezpieczenia upraw rolnikom, którzy uzyskują dopłaty bezpośrednie w rozumieniu przepisów o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego, do gruntów ornych.

Ubezpieczenia upraw i zwierząt gospodarskich należy dokonać od dnia 1 lipca 2008 r. do dnia 30 czerwca 2009 r. Obowiązek ubezpieczenia uważa się za spełniony, jeżeli w tym okresie zostanie zawarta umowa ubezpieczenia, na podstawie której ochroną ubezpieczeniową, od dnia zawarcia umowy do dnia 30 czerwca 2009 r., zostanie objętych co najmniej 50 % powierzchni upraw, od co najmniej jednego z ryzyk.

Prośba o przygotowanie oferty ubezpieczeniowej została skierowana do kilku Zakładów Ubezpieczeń. W odpowiedzi na zażyczenie, jedynie dwa powyżej wymienione Zakłady przedstawiły swoje propozycje.

**Sporządził: Piotr Dziędzic** – Kierownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy Turawa

	100 000	200 000	300 000	250 000	500 000	1 000 000
Budynek mieszkalny	70 zł	140 zł	210 zł	-	-	-
Budynki gospodarcze	190 zł	380 zł	570 zł	-	-	-
Działalność związana z rolnictwem	-	-	-	150 zł	300 zł	600 zł
Pozostała działalność w zależności od jej rodzaju	-	-	-	Od 50 do 300 zł	Od 100 do 600 zł	Od 200 do 300 zł

## Komunikat Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Turawie w sprawie zmian ustawy o świadczeniach rodzinnych

(Ustawa z dnia 17 października 2008r. Dz.U.z 18 grudnia 2008r.,Nr 223, poz.1456)

### 1. Przedłużenie i zmiana okresu zasiłkowego.

Zgodnie z obowiązującym od dnia 2 stycznia 2009r.art.2 ust.1 ustawy z dnia 17 października 2008r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (Dz.U.z 18 grudnia 2008r.,Nr 223,poz.1456), okres zasiłkowy rozpoczynający się w dniu 1 września 2008r.przedłuża się do dnia 31 października 2009r. Zmiana decyzji następuje z urzędu i nie wymaga zgody strony (art.2 ust.2 ww. artykułu).

Niniejsza zmiana zobowiązuje (wzorem lat ubiegłych) do dostarczenia do dnia 10.09.2009r. zaświadczeń ze szkół ponadgimnazjalnych potwierdzających fakt podjęcia bądź kontynuacji nauki dzieci w szkole od września 2009r.

Dotrzymanie zobowiązania umożliwi wypłatę wszystkich świadczeń (również tych uzależnionych od w/w zaświadczenia, np. dodatku z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego lub dojazdu do szkoły) we wrześniu i październiku 2009r.

Dotychczas prawo do świadczeń rodzinnych obowiązywało od września do sierpnia następnego roku. Od tego roku okres zasiłkowy będzie obowiązywał od 1 listopada do 31 października roku następnego.

Zgodnie z nowymi przepisami wnioski w sprawie ustalania prawa do świadczeń na nowy okres zasiłkowy będą przyjmowane od 1 września.

2. Zmiana zasad przyznawania jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka („Becikowe”) oraz dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka.

Od 1 listopada 2009r. przy ubieganiu się o jednorazowa zapomogę z tytułu urodzenia się dziecka, jak również o dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka, wymagane będzie przedłożenie zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego, że matka dziecka pozostawała pod opieką lekarską przez okres co najmniej od 10 tygodnia ciąży do porodu.

Powyższy warunek nie dotyczy opiekunów prawnych dziecka i osób, które wystąpiły do sądu o przysposobienie dziecka.

Wymóg ten nie dotyczy także osób, które złożyły wnioski o ustalenie prawa do jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka lub dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka przed 1 listopada 2009r.

Opisane zmiany wynikają z art.7 i 18 ustawy z dnia 6 grudnia 2008r.o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.z dnia 31 grudnia 2008r.,Nr 237,poz.1654).

*p.o Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej  
w Turawie  
mgr Joanna Kurek*

**B+B Bronek Sp. z .o.o.**  
46 - 040 Schodnia/Ozimek  
ul. Ks. P. Gołąba 21  
tel. 077 465 15 61, fax 077 465 44 78  
tel. kom. 601 843 070



## MASZYNY BUDOWLANE, DROGOWE SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS – USŁUGI



### Specjalistyczne usługi budowlane:

usługi dźwigowe

roboty ziemne:

- minikoparkami
- koparkami
- koparko-ładownicami

**ponadto:** zagęszczanie i utwardzanie gruntu, prace wyburzeniowe, cięcie betonu i asfaltu, wiercenie techniką diamentową, montaż rusztowań, wylewki przy pomocy agregatów betoniarskich, usługi przewozowe i specjalistyczne, transport drogowy, inne

**Zapraszamy...**



## WOJENNE LOSY MOJEJ RODZINY

Historia wojennych dziejów mojej rodziny jest ściśle związana z trudnymi losami Śląska. Dziadek mojej mamy ze strony ojca, Hubert Czech, urodzony w 1900 roku wraz z trzema braćmi uczestniczył w powstaniach śląskich, przez co byli na czarnej liście u Niemców w momencie wybuchu II wojny światowej. Walczyli w partyzantce, a ich dom rodzinny we Woźnikach Śląskich był pod ciągłą obserwacją niemieckiej policji, zwłaszcza w takich momentach, jak święta. Gdy cała rodzina zebrała się na Wigilię, na podwórku usłyszano tętent koni, którymi poruszali się niemieccy policjanci. Bracia uciekli z domu, zostali tylko rodzice, których aresztowano. Na szczęście Niemcy uwierzyli rodzicom, którzy twierdzili, że nie mają wpływu na postępowanie dorosłych synów, i wypuścili starszusków po kilku dniach do domu. Niestety, nieco później złapano braci. Dwóch trafiło do obozu, jeden - Wilhelm - zginął w Oświęcimiu, Robert zmarł z wyniszczenia wkrótce po powrocie do domu, Franciszka wysłano na roboty przymusowe do Niemiec. Natomiast mój pradziadek jako specjalista z zakresu fizyki i chemii trafił do Huty na przymusowe roboty, w czasie których nie dostawał żadnego wynagrodzenia.

Natomiast drugi pradziadek - dziadek ze strony mamy, Eryk Jendrysik, urodził się w Westfalii w 1915 roku, dokąd jego rodzice wyjechali za pracą. Jako 3-miesięczny niemowlę stracił ojca, który zginął w wypadku w kopalni, i jego matka wróciła w rodzinne strony na Śląsk, do Kochłowic. Cały czas jednak na listach wojskowych figurował jako obywatel niemiecki, mimo że do 1938 roku służył jako starszy szeregowy w Wojsku Polskim, w Korpusie Ochrony Pogranicza w Kopyczyńcach, w okolicach Stanisławowa na Ukrainie. W czasie mroźnej zimy 1942/1943 przebywał w okopach i odmroził sobie palce u nóg. W 1943 podstawiono pociąg dla rannych, ale dziadek nie mógł dojść o własnych siłach. Przechodził tam młody chłopak, któremu dziadek obiecał swoje buty, jeśli go zanieś do pociągu. Chłopak - najprawdopodobniej Rosjanin - zgodził się i zaniósł dziadka, dzięki temu uratował mu życie. Potem dziadek trafił na leczenie do Kolonii, skąd, jako inwalida bez palców, wrócił do Kochłowic we wrześniu 1943 roku.

Dziadek Eryk przeżył potem jeszcze trudne dni w czasie wyzwalania przez Rosjan Śląska, gdyż dom, w którym mieszkał z żoną i dziećmi, stał na trasie przemarszu wojsk rosyjskich. Parę miesięcy po wojnie jego żona zmarła na tyfus, a ludzie, którzy

### Myśmy żyli w czasie II wojny światowej

Losy wielu Ślązaków były bardzo tragiczne. Rzucani między obce państwa, często stawali przed trudnym wyborem, które państwo mają popierać. Dlatego też często, by nie narażać swoich rodzin, wybierali „mniejsze zło” i stawali się lojalnymi obywatelami państwa, z którym się nie utożsamiali. Ślązacy zawsze byli ludźmi otwartymi na nowinki kulturalne, przejmowali z innych kultur to, co dobre. Jestem zdania, że „Ślązaków łączy wspólny los, niestety najczęściej tragiczny”.

Jerzy Farys

w czasie wojny służyli Niemcom, potem - udając wzorowych Polaków - próbowali wysiedlić go wraz z dwójką malutkich dzieci do Niemiec. Ale dziadek nigdy nie czuł się Niemcem i nie chciał opuszczać Polski.

Dziadek mojego ojca - Józef Nowański, który pochodził z Podlesia Śląskiego (dzisiejszej dzielnicy Katowic), miał jeszcze mniej szczęścia. Został wcielony do armii niemieckiej. Przed wyjazdem na front pod Stalingrad dostał 6 tygodni urlopu, podczas którego bardzo rozpaczał, przeczuwając, że stamtąd już nie wróci. Rzeczywiście, zginął w styczniu 1943 roku od strzału w pierś we wsi Stara Rusa. Jego żona po śmierci otrzymała zdjęcie ze znakiem, gdzie został trafiony, oraz odznaczenie za waleczność. Miesiąc później urodziła się mama mojego ojca, która nigdy nie poznała swojego taty. Jego grób jest gdzieś pod dzisiejszym Sankt Petersburgiem i tylko w Uroczystość Wszystkich Świętych zapalamy znicz pod krzyżem na cmentarzu, wspominając jego oraz tych wszystkich, którzy zginęli w czasie wojny po jednej i drugiej stronie, często zmuszani do walki wbrew sobie.

Z kolei ojciec mojego dziadka Leona był w oddziałach sanitarnych prawie przez całą wojnę i przemaszerował przez fronty Europy Zachodniej aż do Włoch. Na szczęście wrócił szczęśliwie do domu.

Okres wojny nie oszczędził nikogo, a szczególnie bolesny był dla ludności pogranicza - gdyż rodowitych Ślązaków zarówno Niemcy, jak i Polacy często traktowali wrogo i nieufnie, a oni po prostu chcieli żyć tu w pokoju.

Michał Polednia

## BAZAROWE SPORY

W wielkanocnym ferworze zakupów zaobserwowałam pewien konflikt, jaki powstał na targowisku. Rzecz niby błaża, chciałoby się rzec, niepozorna, ale zagłębiając się wnikliwie, okazało się, iż sprawa nie jest tak prosta, jak wyglądała. Któż z nas nie słyszał o dyskusji nad rozlanym mlekiem lub zawartością mięsa w mięsie, czy mleka w mleku. Mamy kryzys, więc każdy poszukuje oszczędności, a my, zwykle szaraczki, narażeni jesteśmy na liczne oszustwa pod osłoną kryzysu. Nie pomoże tu dobry kalkulator czy też bystry umysł, przebiegłość przybrała formy niebotyczne. Niby takie zwykłe jajo, co to na stole ląduje odbywszy swą podróż w koszyczku. Malowane lub drapane, czasem oklejane, a czasem przybiera prawie ludzkie formy i zostaje obsmarowane. Ktoś powie, ot jajko, ale ile jajka jest w jajku? Od kogóż można taką wiedzę uzyskać. Nasza nauka nie zajmuje się badaniami nad zawartością jajek, no chyba że jest to jajko historyczne. Chociaż

w czasach dawnych jajami nie rzucano, co najwyżej jaja robiono, ale to zostało do dziś. Dziś politycy, idąc na wiec publiczny, bez parasola się nie ruszają, a to błąd, bo wystarczyłoby wziąć koszyczek i grzecznie jaja od ludu pozbierać, a potem dopiero dyskusję prowadzić bez malowania rzeczywistości. Nie o polityce ja tu jednak chcę opowiadać, a dyskusji nad jakością jajka. Taką właśnie dyskusję udało mi się usłyszeć.

- Po ile te jajca?
- Po dziesięć.
- Ja nie pytam, po ile pakowane, a o cenę, bo takie małe to można po piętnaście pakować i jeszcze będzie miejsce w tej wytłaczance.
- Pani nie wybrzydza, to porządne jaja, cztery złote za dziesięć sztuk.
- Takie małe? One chyba nie kurze, a jakby od zająca...ha ha ha.
- Kurze, kurze, pani jest spokojna, kura była jak malowana, pra-

- wie z rodowodem.
- Z rodowodem? Byle mi te jajka szczekać nie zaczęły. To jak, kurze te jaja, czy pan sam se jaja robisz?
- Najprawdziwsze kurze jaja, jakie kura mogła znieść.
- Ale na paszy chyba?
- Gdzie tam na paszy, kury cały dzień w trawie grzebią i robaki zajadają.
- Ta, w trawie – przecież śnieg do kolan.
- Pani, podwórko odgarnięte, a robaki takie wielkie, że kury to muszą na dwa razy się do nich zabierać, a raz jeden to mi kurę chciał pod ziemię wciągnąć, dobrze, że widziałem, to jej, biedaczce, pomogłem.
- Robaki w mróz, panie, coś mi pan tu kręcisz, trzeba sprawdzić, czy to kurze jaja.

- Sprawdzić, a niby jak szanowna pani zamierza to zrobić?
- Zawołamy koguta, nikt się lepiej na jajach nie zna niż on, no nie?
- To dawaj pani tego koguta.

Nie minęło chwil parę, a dociekliwa kobiecina z kogutem przygnała, co to go od sąsiadki pożyczyła. Kogut był wielce zdziwiony i wystraszony myśląc pewnie, że na rzeź go, biedaka, prowadzą. Przyszedł i kobieta mu mówi: „Mów, czy te jaja to kurze, czy nie?”

Kogut oglądnięt z każdej strony, poobracał, na skrzydle potrzywał i mówi tak: „Te jaja są kurze i to jest pewne, ale kaczor to teraz ma przekichane”.

Adam Bochenek

Wiersze Hrabiego...

## Heimweh

Meiner Heimat Wald, dem erhab'nen Dom,  
Geweih't durch Erinnerungen,  
Eines alten Harfners wohl letztes Lied  
sei als Abschiedsgruss Dir gesungen.

Still wand're ich durch bluehender Maien Duft,  
Ein Fremd'ling auf fremder Erde,  
Denn ich weiss heute sehnend, dass ich dich nie  
Nie wieder Dich sehen werde.

Und weiss Dich im Fruehlicht des Fruehlings heut  
gewiegt in traemendes Rauschen,  
Und moechte nur einmal, nur einmal noch  
Deinem heimlichen Fluestern lauschen.

Wenn der Birkhahn balzt, wenn die Heide blueht,  
Auf den Wiesen das Mondlicht flutet,  
Quaelt mich das Bewusstsein, dass all diese Pracht  
Unter fremder Herrschaft verbleibet.

Ueber friedliches Glueck, dessen Hueter ich war,  
Sind Leichentuecher gebreitet,  
Ueber darbende Wueste der Sensenmann  
Mit maehender Hippe schreit.

Wer mit Dir gewachsen und in Dir gejagt,  
Der bleibt Dir auf ewig verfallen.  
Verzweifelte Klagen sind Frauenrecht  
Und das Vorrecht verstossner Vasallen.

Ihr werdet mich sicher nicht feige sehn,  
Und ich trage mein Schicksal mit Schweigen:  
Erhobenen Hauptes unterzugehn,  
Ist wuerd'ger, als Bettelnd sich neigen.

Wir senken ein Ahnenerbe ins Grab  
Fuer die Enkel und spaeteren Zeiten,  
Und der Gott aller Gnade mag ueber sie einst  
Schirmend die Haende breiten.

Durch meine Traeume weben und wehn  
Meiner Waelder Maerchen und Sagen,  
Nur dass ich sie nimmermehr deuten darf,  
Ist so bitterschwer zu ertragen.

Juni 1946  
Wybrał Alfred Kupka

## GIMNAZJALNY KONKURS



W naszym gimnazjum dużo się dzieje. Ostatnio został zorganizowany przez Radę Samorządu Uczniowskiego konkurs na najlepszego nauczyciela. W wyborach wzięli udział wszyscy uczniowie naszego gimnazjum. Konkurs odbył się w trzech kategoriach: Mistrz, Kosa i Kumpel. Po przeliczeniu wszystkich głosów zostali wyłonieni zwycięzcy poszczególnych kategorii. Wręczenie dyplomów i medali odbyło się 17.02.2009 na apelu. W kategorii „Kumpel” wygrał pan **Grzegorz Kwieciński**, w kategorii „Mistrz” pan **Jerzy Farys**, a w kategorii „Kosa” pani **Jolanta Ilnicka**. Wszyscy nagrodzeni nauczyciele z uśmiechem na twarzy przyjęli przyznane im tytuły.

Katrina Pawuś

## NOWE WCIELENIE ZESPOŁU „PIEŚNI I TAŃCA OSOWIEC”

Zapewne większość mieszkańców naszej gminy pamięta występy ludowego zespołu z Osowca. Grupa ta miała wieloletnią tradycję, prezentowała się nie tylko na terenie gminy Turawa, ale i poza nią, a nawet w innych krajach, np. we Włoszech i w Niemczech. Parę lat temu, z powodu braku chętnych tancerzy, zespół zaprzestał swojej działalności. Dopiero w lutym 2007 r. grupa młodych ludzi z Osowca i okolic zebrała się w celu jego reaktywacji.

Obecnie zespół zrzesza 15 osób w wieku od 15 do 26 lat. Spotykamy się w każdy czwartek o godz. 20<sup>00</sup> w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Osowcu. Nasze tańce opierają się na starych choreografiach. W ramach możliwości, w celu uświetnienia układów tanecznych, zapraszamy zawodowych choreografów, którzy dają nam wskazówki i wyznaczają nowe kierunki pracy. Na dzień dzisiejszy prezentujemy tańce śląskie, lecz już pracujemy nad kolejnymi, między innymi nad suitą góralską i tańcami krakowskimi. Zespół w nowym składzie ma na swoim koncie już parę występów, między innymi w Osowcu, w Czarnowasach oraz w Instytucie Konfucjusza w Opolu.

Zespół, poza tym, że rozwija w nas umiejętności taneczne i muzyczne, pogłębia także naszą tożsamość z kulturą ludową. Ponadto, dzięki temu, że należymy do zespołu, mamy szansę robienia czegoś odbiegającego od naszych codziennych obowiązków. Cotygodniowe spotkania są dla nas niewątpliwie bardzo miłą formą spędzania wolnego czasu, zaś występy przed publicznością



dają nam wszystkim ogromną satysfakcję. Co więcej, na próbach wciąż zawieramy nowe znajomości i rozwijamy naszą przyjaźń.

Wszyscy członkowie naszego zespołu wyrażają szczerą chęć do dalszej pracy oraz gotowość do poznawania nowych choreografii i piosenek. Zespół cały czas jest otwarty na nowych, młodych i chętnych do śpiewu i tańca ludzi. Liczymy na to, że nasze grono będzie się stale powiększać.

Zapraszamy również do odwiedzenia niedawno powstałej strony internetowej, na której również można znaleźć informacje na temat naszego zespołu.

Adres strony: <http://www.zpitosowiec.y0.pl>

Teresa Świętek

## „Oswoić literaturę”

W ramach realizowanego w Publicznym Gimnazjum w Turawie projektu „Oswoić literaturę” w lutym bieżącego roku odbył się konkurs literacki „Miła moja, miły mój”. Zadaniem uczestników było napisanie wiersza o tematyce miłosnej. W zmaganiach konkursowych mogli wziąć udział wszyscy uczniowie naszej szkoły.

Zwycięstwo przypadło Paulinie Gajewskiej z klasy Ia za wiersz „O poranku”. Wyróżnienia otrzymali: Patrycja Knosala z klasy IIIa za wiersz „Wrażliwa miłość” i Mariusz Ossowski z klasy IIIId.

A oto dzieła naszych młodych poetów:

### „O poranku”

Ze wszystkich rzeczy na całym świecie  
Najbardziej lubię twój poranny uśmiech.  
Lubię, gdy czochoasz kosmyki swych włosów  
I przeglądasz codzienną gazetę.  
Lubię wtedy patrzeć na ciebie  
I w myślach mówić,  
Jak wiele mam szczęścia.

Paulina Gajewska

### „Wrażliwa miłość”

Miłość jest jak kart rozdanie,  
Nigdy nie wiadomo, co się potem stanie.  
Ciągłe zagadki i ciągłe pytania  
Powoli stają się nie do wytrzymania.  
Biec za miłością i nie móc jej złapać,  
To sprawia, że bardzo chce mi się płakać.  
Czas wciąż ucieka, a serce silnie bije,

Z godziny na godzinę bardziej czuję, że żyję.  
Drżą mi ręce i płonie całe ciało.

Z daleka Cię widzę, lecz to jest za mało.  
Muszę Ci powiedzieć, co do Ciebie czuję,  
Bo w innym przypadku kompletnie zwariuję.  
Stanę przed Tobą i powiem Ci szczerze,  
Że tak naprawdę z głębi serca wierzę,  
Że Ty mnie kochasz, bo czuję to samo  
I Ty usłyszysz piosenkę kochaną,  
Co sprawia, że chce się latać we śnie,  
A nawet, być może, przez całe dni.

Patrycja Knosala

\*\*\*

Zobaczyłem ciebie wczoraj  
Teraz jestem jakby chory ciągle  
Smutno mi i źle  
Znowu chcę zobaczyć cię  
Jeszcze nie wiem nic o tobie  
Wyobrażam tylko sobie jak  
Łapiemy się za ręce i nic  
Nie patrzymy na nic więcej lecz  
Patrzymy sobie w oczy  
I stykamy swoje usta  
I wnet cisza wokół, pustka

Mariusz Ossowski

Wielkie brawa należą się tym, którzy odważyli się podzielić z nami swoją twórczością. Mam nadzieję, że w przyszłym roku więcej osób zdecyduje się na udział w tym i innych konkursach literackich organizowanych w naszej szkole. Oswajajmy literaturę wspólnie!

Agnieszka Waluś

## Dylematy

tworzę na nowo siebie  
w słowach  
niegasnących pragnień  
na dnie serca  
którego nie zobaczę  
rozpalam miłość  
i w kawałkach  
rozdaję ją przygodnym...

nieustanna walka  
między tym  
co było  
co jest  
nadmiar pragnień  
niedosyt siebie  
wieczne wędrowanie  
na drodze bez znaków  
odnajduje się ciągle  
małość swego człowieczeństwa  
która pozostanie...

na pograniczu  
własnego życia  
w ciszy  
która jest  
już śmiercią  
jestem mały  
w szukaniu siebie  
własnego miejsca  
znalazłem się w punkcie  
który był początkiem...

szukanie jest rzeczą ciągłą  
ale tylko na okręgu  
czyli po tych samych punktach  
wyjście poza tę płaszczyznę  
jest już tylko śmiercią!  
A co dalej?  
Błogosławieni Ci  
którzy wierzą!

wędrowałem daleko  
w poszukiwaniu Ciebie  
lecz zapomniałem  
że byłeś tak blisko  
nie rozpoznałem Ciebie  
bo nie poznałem siebie...

przegrać to hańba  
przyjąć jednak  
własną klęskę  
to wiara  
że można  
jeszcze zwyciężyć



o. Krystian Żmuda

ból rozstania  
i kolejny dzień  
który przeminął  
przywiązane serce  
do gmachu  
budowanego w mozole  
kamień do kamienia  
ale nie skończony...

w szukaniu prawdy  
to tak  
jakby stać  
na małej wyspie  
i stwierdzić  
że się nie ma okrętu!

w ciągłym wirze  
bolesnego szukania  
idę po kamieniach  
ku szczytowi  
z nadzieją że zobaczę  
inny świat  
w którym umiera  
się inaczej...

zagubiony w środku  
własnego ciała  
myślami grzebię  
kolejne noce  
które przychodzą nawet  
gdy świeci słońce...

znowu przeżywasz ból  
który przychodzi znikąd  
odchodzi zostawiając  
jednak ranę  
która pozostaje dłużej...

omijam ludzi na ulicy  
omijam dzieła  
które stworzyli  
wielkie i zimne  
betonowe ulice  
wysokie kominy  
nie mogą jednak  
ominać własnego życia...

urywa się pewna myśl  
jak zerwana nić  
albo nie dokręcony film  
pozostała nie załatana łąta  
albo gorycz widzów  
powiększa się przestrzeń  
w której po liniach prostych  
przebiega człowieczy los  
czasami posiada  
się wspólny punkt  
albo i więcej  
te wspólne miejsca  
to chwile naszych spotkań...

## FERIE W GMINIE TURAWA

Nasze województwo jako jedno z pierwszych miało w tym roku ferie zimowe. Tak się jakoś pechowo zdarza, że gdy śnieg jest na początku ferii, to Opolskie ma ferie jako ostatnie i na odwrót. Nie inaczej było i tym razem. Śnieg, który napadał przed feriami, do ferii zdążył stopnieć. Nie przeszkodziło to jednak w zorganizowaniu zimowisk dla dzieci i młodzieży z Gminy Turawa.

Zimowiska odbyły się w dziewięciu z jedenastu sołectw. W Osowcu, w którym nie było zorganizowanego zimowiska, czynna był świetlica środowiskowa, co pozwoliło dzieciom zniwelować w pewnym stopniu nudę wolnego czasu. W Zawadzie natomiast od początku roku nie było osoby chętnej do prowadzenia zajęć świetlicowych, tym samym również nie zorganizowano zimowiska. Zimowiska bowiem, chociaż finansowane przez Urząd Gminy w Turawie, organizowane są przez pełnych zapału społeczników, nauczycieli i chętnie niosących pomoc opiekunów świetlic. To głównie dzięki nim dzieci mają bogaty program i atrakcyjne zajęcia na zimowiskach. A atrakcji w tym roku nie zabrakło. Dzieci jeździły do Opola do Kinopleksu, na basen i lodowisko. Była również grupa młodzieży, która przebywała na basenie w Brzegu i Tarnowskich Górach. Nie zabrakło oczywiście dyskotek, konkursów i licznych wycieczek, niejednokrotnie połączonych z ogniskiem. Dzieci mogły również zapoznać się z zasadami niesienia pierwszej

pomocy, których uczyli strażacy, a także uczyły się sposobów dekorowania potraw. Nie sposób wymienić mnogości zajęć, które dzięki kreatywności wspomnianych przeze mnie społeczników umilały dzieciom czas.

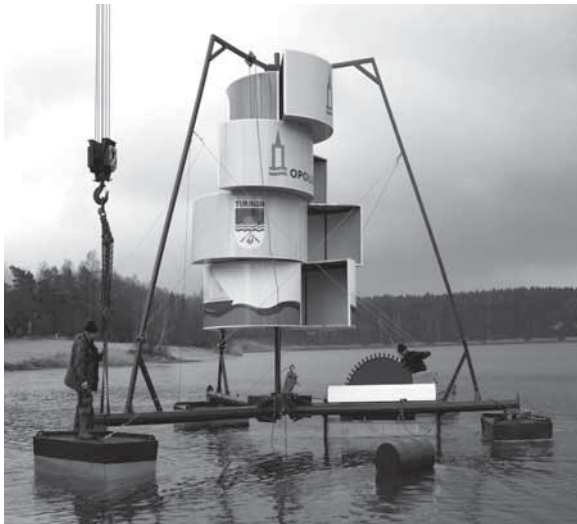
Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom, które zamiast wypoczywać w okresie ferii, postanowiły zadbać o dzieci i młodzież z terenu naszej gminy, oferując im ciekawe zajęcia. Nie każdy być może zdaje sobie sprawę ile trudu i poświęcenia kosztuje zorganizowanie wypoczynku młodszej części naszej lokalnej społeczności.

Dziękuję również wszystkim darczyńcom, do których zwrócili się prowadzący zimowiska, za wsparcie i zaangażowanie.

Dzięki wspólnym działaniom w tegorocznej akcji „Białej zimy” wzięło udział ponad dwieście dzieci, a to znaczy, że było na pewno ponad dwieście uśmiechniętych buzi więcej.

Pozostało mi tylko życzyć osobom organizującym wypoczynek wytrwałości w następnych latach i nie przejmowania się powstałymi problemami, a dzieciom - tak miłych, sympatycznych i kreatywnych opiekunów, jakich miały w tym roku, by wypoczynek w czasie wolnym był przynajmniej taki sam jak w tym (*zdjęcia z ferii na ostatniej stronie okładki*).

Adam Bochenek



## Wodowanie aeratora w Turawie

17 marca o godzinie 14.00 na Jeziorze Średnim w Turawie odbyło się wodowanie aeratora. Urządzenie to ma za zadanie natleniać wodę i znacznie poprawić jej stan, a przez to uniknąć kłopotliwego zakwitnięcia sinic. Moment wodowania poprzedziła krótka prezentacja ilustrująca zasadę oczyszczania wody w jeziorze, którą będzie odbywać się metodą aeracji pulweryzacyjnej z systemem precyzyjnej inaktywacji fosforu. Prezentację przedstawił pan prof. dr hab. Stanisław Podsiadłowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Następnie zaproszeni goście udali się na północny brzeg Jeziora Średniego, gdzie w obecności rodziców chrestnych: Andrzeja Kasiury, reprezentującego Zarząd Województwa Opolskiego i Małgorzaty Małek z Wojewódzkie-

go Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu nadano aeratorowi imię „Głonożer” i osadzono na środku jeziora.

O skuteczności urządzenia przekonywał pan profesor Stanisław Podsiadłowski, który stwierdził, że efekty jego pracy będą widoczne już tego lata. Zaproszeni goście wyrazili chęć spotkania w lipcu by naocznie przekonać się o wynikach pracy aeratora. Wójt Gminy Waldemar Kampa podkreślił znaczenia samego urządzenia jak i efektów jego pracy dla promocji i rozwoju turystyki na terenie gminy.

Inwestycja kosztowała 300 000 zł i została sfinansowana ze środków Samorządu Województwa Opolskiego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu oraz Gminy Turawa.



## W świątecznej atmosferze

Ważnym wydarzeniem w grudniu w Publicznym Przedszkolu w Bierdzanach było spotkanie opłatkowe. Jest ono już tradycją naszego przedszkola. W uroczystości wzięły udział dzieci, rodzice, personel przedszkola oraz zaproszeni goście - wójt gminy Pan Waldemar Kampa oraz radny z Bierdzan Pan Szymon Śliwiński. Uroczystość rozpoczęła się od powitania przez Panią Dyrektora. Następnie dzieci z grupy młodszej śpiewały piosenki o tematyce świątecznej. Grupa starszaków wystawiła „Jasełka”. Przystawienie uświetniły kolędy. Mali aktorzy doskonale wcieliili się w swoje role, zarówno strojem jak i ekspresją własną. Dzieci zostały nagrodzone gromkimi oklaskami. Po przedstawieniu wszyscy składali sobie świąteczne życzenia, dzielili się opłatkiem, po czym wszyscy usiedli do wigilijnego stołu. Wszystko razem tworzyło podniosły, niepowtarzalny, świąteczny nastrój. Na koniec dzieci otrzymały słodycze. Na pamiątkę zostały nam wspomnienia i zdjęcia.

*Regina Olszok*



## Dzień Babci i Dziadka

Jednym z najważniejszych świąt, które na stałe wpisała się w kalendarz imprez naszego Przedszkola Publicznego w Bierdzanach, jest Święto Babci i Dziadka. Każdy przedszkolak wie, że babcia i dziadek to osoby najważniejsze - zaraz po rodzicach.

Z tej okazji w dniu 15.01.2009 r. odbyła się uroczysta impreza z udziałem licznie przybyłych Babć i Dziadków. Podczas uroczystości dzieci przedstawiły krótki okolicznościowy program artystyczny. Były życzenia, wspólny poczęstunek, a nawet zabawy i tańce z babciami i dziadkami przy muzyce biesiadnej.

Mamy nadzieję, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci tych, którym był dedykowany, a własnoręcznie wykonane przez wnuki upominki będą o nim przypominały.

*Aneta Lewicka*



## Wodzenie niedźwiedzia

Stało się już tradycją, że niedźwiedź odwiedza Kadłub. W tym roku również strażacy miejscowego OSP przebrani w barwny korowód przez dwie soboty, 1 i 8 lutego, odwiedzili wszystkie domy. Zebrane produkty spożywcze przeznaczaliśmy dla seminarium duchownego w Opolu i dla Klasztoru Ojców Franciszkanów na Górze Św. Anny. W niedzielę 9 lutego zorganizowaliśmy dla dzieci zabawę z niedźwiedziem. Niedźwiedź obdarował milusińskich cukierkami. Do zabawy przygrywali Jan i Mateusz Salawa. Wszystkie dzieci wspaniale się bawiły. Składam wszystkim mieszkańcom Kadłuba podziękowania za miłe przyjęcie korowodu niedźwiedziowego i za złożone dary pieniężne i materialne.

*Prezes OSP  
Damian Salawa*



## Kulig w Kadłubie Turawskim

Zima w tym roku dopisała. Dlatego też strażacy z OSP w Kadłubie Turawskim urządzili w dn.22 lutego 2009 roku dla wszystkich mieszkańców, a szczególnie dla dzieci, kulig. Dwa traktory ciągnęły długi sznur sań. Zabawy było co niemiara. Zatrzymaliśmy się na polanie leśnej, gdzie wcześniej było przygotowane ognisko. Przy płomieniach ogniska mogliśmy się ogrzać i upiec kiełbaski. Wszystkim uczestnikom kuligu dopisywały humory, tym bardziej, że dorośli raczyli się gorącym winem. Oczywiście sponsorem poczęstunku było OSP w Kadłubie. Składam szczególne podziękowania osobom, które przyczyniły się do zorganizowania kuligu: J. Koc, J. Konieczko, E. Gabryś, J. Moch.

*Prezes OSP  
Damian Salawa*

## W WĘGRACH POWIAŁO WIOSNĄ

Panie z Rady Sołeckiej wsi Węgry zorganizowały w dniu 20-01-2009 spotkanie aktywnych kobiet, na którym odbył się pokaz kompozycji kwiatowych przedstawiony przez florystkę p. Monikę Bębenek. Dominowały kwiaty wiosenne. Zaproszono panią Stanisławę Brzozowską – Sekretarz Gminy i panią Barbarę Matuszek z Opolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiowie – TZD w Opolu oraz 26 kobiet. Spotkanie odbyło się w bardzo miłej i sympatycznej atmosferze – była mała czarna i ciasteczko.

Panie dzieliły się swoimi doświadczeniami z różnych dziedzin życia. W czasie spotkania pojawiły się różnego rodzaju pomysły, które mogłyby być tematem następnych spotkań.

W spotkaniu uczestniczyły również panie, które zbierały zboże i wykonały koronę zniwną w naszej wsi. Korona była tak piękna i pomysłowa, że zdobyła nagrodę na Dożynkach Powiatowych (III miejsce) i wyróżnienie na Dożynkach Wojewódzkich. Serdecznie im za to dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę. Nie możemy też zapomnieć o Państwu Edycie i Ryszardzie Halupczok, którzy bezpłatnie użyczają nam samochodu do transportu korony i kierowcy Panu Gerhardowi Tarara, który bezpiecznie dowozi nas do celu – dzięki im za to.



Wszystkim Paniom za uczestnictwo w spotkaniu oraz Zarządowi OSP w Węgrach za użyczenie sali dziękują organizatorki Lidia Fronia i Róża Wieczorek.

Marek Wieczorek

## Nowinki zakrzowskie

6 grudnia ubiegłego roku przed południem dzieci spotkały się z Świętym Mikołajem w kościele w Ligocie Turawskiej. Paczki zafundowali: Mniejszość Niemiecka, Rada Sołecka oraz Ksiądz Proboszcz. Wieczorem natomiast w trasę wyruszyły „podróby”. Wioleta i Danuta Dorn pomogły porozwozić przygotowane przez Gizelę i Marka Plotnik oraz Marię i Jerzego Zubeil paczki. Ekipa Mikołajowa objechała całą wieś, dzieciom rozdano słodycze, a starszych częstowano grzańcem. Również Mikołaje dostały prezent – pyszne krupnioki od pana Jerzego Maleski.

Pocieszającym jest fakt, że w roku bieżącym rozdano 101 paczek, tj. o kilkanaście więcej, niż w roku ubiegłym. Do wsi sprowadziły się ostatnio trzy rodziny, dzieci więc w Zakrzowie przybywa.

W sobotę 10 stycznia w sali państwa Świtałów w Zakrzowie Turawskim młodzież z parafii Ligota Turawska, tj. z Ligoty Tur., Kadłuba Tur. i Zakrzowa Tur.

bawiła się na balu zorganizowanym przez księża z naszej parafii. Bal różnił się od typowych karnawałowych imprez, gdyż:

- po pierwsze – rozpoczął się od wspólnej modlitwy,
- po drugie – wszyscy, również księża, byli pięknie przebrani,
- po trzecie – była to impreza bezalkoholowa.

W przerwach pomiędzy tańcami, do których przygrywał rodzinny zespół Świtałów, były konkursy organizowane przez księża, o nudzie więc nie mogło być mowy.

Z pięknym koncertem bożonarodzeniowym wystąpiły w zakrzowskim kościele zębowski „Promyki Maryi”. Zespół ten jest bliski mieszkańcom Zakrzowa, gdyż zasilają go również zakrzowskie dzieci: Milena, Sonia i Mateusz Pielorzowie.

W czasie zimowych ferii pani Iwona Łabaza, która prowadzi świetlicę środowiskową, przygotowała dla dzieci moc atrakcji, było więc ognisko z pieczeniem kiełbasek, był wyjazd na lodowisko i na basen, odbyło się również spotkanie z myśliwymi – Tomaszem Proszewskim i Jerzym Zubeilem, bo szacunku do przyrody trzeba przecież już uczyć dzieci od najmłodszych lat.

Dobrze, że zimę mamy już za sobą, bo obfite opady śniegu sku-



tecnie blokowały nam przez kilka dni możliwość poruszania się po zakrzowskich drogach. Zupełnie nie spisał się REMONDIS, z którym gmina podpisała umowę na odśnieżanie. Nie dosyć, że za każdym razem sołtys musiał prowadzić kierowcę, bo terenu nie znał ani jeden, to samochody Remondisu raczej nadawały się do odśnieżania „alejek parkowych”, jak to określił sołtys, niż do odśnieżania zawianych dróg. Dobrze, że w pogotowiu był zawsze pan Hubert Pielorz, który swoim traktorem nie raz wyciągał z zasp samochody odśnieżające gminne drogi.

M.Zubeil

### Podziękowania

Rada Sołecka wsi Zakrzów Turawski dziękuje panom Ewaldowi Plotnik i Ginterowi Wieszołek za pocięcie drewna przeznaczonego na wykonanie ławek.

Zarząd Koła Łowieckiego „Orzeł” Ozimek składa podziękowanie panu Kladiuszowi Kochanek z Zakrzowa Turawskiego za przekazanie siana na dokarmianie zwierzyny leśnej.

# Wieczór Opłatkowy dla seniorów w Zawadzie

Stało się już tradycją, że w Zawadzie organizowany jest wieczór Opłatkowy dla seniorów. Już znacznie wcześniej seniorzy interesują się tym, czy takie spotkanie znów się odbędzie. Wyraźnie są z tego zadowoleni i z niecierpliwością go oczekują.

Spotkanie opłatkowe odbyło się 14 XII 2008 r., a rozpoczęło się nieszporem w kościele parafialnym. Po nieszporem spotkaliśmy się w salce katechetycznej, gdzie panował już świąteczny nastrój, tzn. piękne dekoracje, choinka, nakryte stoły oraz opłatek. Prezenterzy muzyczni SBRT byli przygotowani do prowadzenia wieczoru. Wszystko zostało zapięte na ostatni guzik.

Seniorów serdecznie przywitał sołtys pan Andrzej Skrzypczyk, a nasz proboszcz Henryk Cieślík poświęcił opłatki. Nadszedł czas na składanie życzeń i podzielenie się tymi opłatkami.

Za ten mile spędzony wieczór w imieniu seniorów i seniorów pragnę serdecznie podziękować: sołtysowi Panu Andrzejowi Skrzypczyk, Radzie Sołeckiej i tym spoza rady pod kierunkiem Pani Jolanty Waclawek.

Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich za przygotowanie smacznej wieczerzy wigilijnej (barszczu, ryby, ziemniaków, kapusty z grzybami, kompotu i in.), a Pani Gizeli Skrzypczyk za tradycyjną makówkę.

Uczniom Szkoły Podstawowej za wzruszające śpiewanie kolęd pod kierunkiem Pani Marioli Kulawik.

Ani Malek za anielski śpiew solowy.

Prezenterom muzycznym SBRT za nagłośnienie i prowadzenie, za bycie na warcie od początku do końca.

Katechetce Pani Dorocie Mazur i uczniom kl. V Szkoły Podstawowej za włożoną pracę i serce w przygotowanie przedstawienia wigilijnego.

Profesjonalna gra uczniów przypominała nam nasze zachowanie z lat dziecięcych.

Przy kawie, herbacie, cięście i piernikach wspólne śpiewaliśmy kolędy, a na organach przygrywał nasz organista Daniel Jończyk.

Serdecznie „Bóg zapłać”.

Maria Tieleczek

## SPORT W GMINIE

### Tenis stołowy

W miesiącu lutym odbyła się coroczna edycja Szkolnego Turnieju Tenisa Stołowego.

Najlepszymi okazali się:

#### I. Kategoria chłopców do klas IV

1.	Farys Krzysztof	NSP Kadłub Tur.	kl. II
2.	Mazur Mateusz	PSP Bierdzany	kl. IV
3.	Kochman Daniel	PSP Osowiec	kl. IV
4.	Komor Marco	NSP Węgry	kl. IV
5.	Płóciennik Kamil	PSP Osowiec	kl. IV
6.	Stępień Daniel	PSP Osowiec	kl. IV
7.	Kuraszewski Maciej	PSP Osowiec	kl. IV
8.	Panicz Patryk	PSP Bierdzany	kl. IV
9.	Danisz Michael	PSP Bierdzany	kl. IV
10.	Komor Fabian	NSP Węgry	kl. IV

#### II. Kategoria dziewcząt do klas IV

1.	Erdman Nadine	PSP Ligota Tur.	kl. IV
2.	Fronia Julia	NSP Węgry	kl. IV
3.	Dykta Urszula	PSP Osowiec	kl. IV
4.	Kensy Patrycja	PSP Ligota Tur.	kl. IV
5.	Bartyła Katarzyna	NSP Węgry	kl. IV
6.	Loch Jessica	PSP Osowiec	kl. IV
7.	Górecka Izabela	PSP Osowiec	kl. IV
8.	Krok Sandra	NSP Węgry	kl. IV
9.	Spyra Patrycja	PSP Zawada	kl. IV
10.	Długosz Paulina	PSP Zawada	kl. IV

#### III. Kategoria chłopców do klas VI

1.	Junik Michał	PSP Bierdzany	kl. VI
2.	Spyra Patryk	PSP Bierdzany	kl. VI
3.	Kupka Dawid	PSP Bierdzany	kl. VI
4.	Pielorz Mateusz	PSP Ligota Tur.	kl. VI
5.	Frasek Kordian	PSP Ligota Tur.	kl. VI
6.	Zajac Wojciech	PSP Osowiec	kl. VI
7.	Konieczny Piotr	PSP Zawada	kl. VI
8.	Kardasiński Kamil	PSP Osowiec	kl. V
9.	Sajdak Damian	PSP Osowiec	kl. V
10.	Sajdak Rafał	PSP Osowiec	kl. VI



Zwycięzynie turnieju w kategorii do klas czwartych

#### IV. Dziewczeta do klas VI

1.	Panicz Justyna	PSP Bierdzany	kl. VI
2.	Nowak Jessica	PSP Bierdzany	kl. VI
3.	Lewicka Katarzyna	PSP Bierdzany	kl. VI
4.	Lis Magdalena	PSP Zawada	kl. V
5.	Łukaszun Urszula	PSP Zawada	kl. VI
6.	Janus Magdalena	PSP Osowiec	kl. V
7.	Nowak Żaneta	PSP Zawada	kl. VI
8.	Grochol Natalia	PSP Osowiec	kl. V
9.	Kulawik Kamila	PSP Bierdzany	kl. VI
10.	Wilczek Joanna	PSP Zawada	kl. VI

#### V. Dziewczeta do klas gimnazjalnych

1.	Gola Sandra	P.G. Turawa	kl. II
2.	Malek Teresa	P.G. Turawa	kl. II
3.	Lewicka Joanna	P.G. Turawa	kl. II
4.	Panicz Justyna	PSP Bierdzany	kl. VI
5.	Nowak Jessica	PSP Bierdzany	kl. VI
6.	Mach Magdalena	P.G. Turawa	kl. I
7.	Hyla Izabela	P.G. Turawa	kl. I
8.	Bartyła Julia	P.G. Turawa	kl. II
9.	Lewicka Katarzyna	PSP Bierdzany	kl. V
10.	Lis Magdalena	PSP Zawada	kl. V

#### VI. Chłopcy do klas gimnazjalnych

1.	Farys Łukasz	P.G. Turawa	kl. II
2.	Spyra Patryk	PSP Bierdzany	kl. VI

3.	Wiench Daniel	P.G Turawa	kl. II
4.	Junik Michał	PSP Bierdzany	kl. VI
5.	Kupka Dawid	PSP Bierdzany	kl. VI
6.	Latusek Mateusz	P.G. Turawa	kl. II
7.	Markiewicz Łukasz	P.G. Turawa	kl. I
8.	Cap Grzegorz	P.G. Turawa	kl. I
9.	Bandura Patryk	P.G. Turawa	kl. III
10.	Sygulka Artur	P.G.Turawa	kl. I

Organizatorów turnieju cieszy fakt, że rosną następcy Łukasza Farysa i rośnie poziom gier, szczególnie w kategorii chłopców. Za duży sukces można uznać wysokie lokaty Patryka Spiry, Michała Junika, Dawida Kupki w kategorii chłopców do klas gimnazjalnych. Życzymy im dalszych sukcesów i liczymy, że nie tylko w turnieju gminnym.

Nasz najlepiej notowany zawodnik – Łukasz Farys, zajął w III Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym w Zawadzkiem wysokie, piąte miejsce. Gratulujemy.

Roman Borkowski

## Gminne Zrzeszenie LZS w Turawie

Gminne Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe Gminy Turawa za twierdziło w dniu 16 lutego br. budżet dla poszczególnych Klubów Sportowych naszej Gminy. Wcześniej zebranie Zarządu Gminnego Zrzeszenia LZS, które odbyło się w dniu 21.01. br., było spotkaniem roboczym, gdzie wypracowano porozumienie odnośnie podziału finansowego na rok 2009. Zebranie prowadził przewodniczący Gminnego Zrzeszenia LZS w Turawie, który po zatwierdzeniu budżetu przedstawił kilka nowych wariantów podziału finansów na najbliższe lata. W następnej kolejności dyskutowano nad formą składania wniosków o dotację na utrzymanie obiektów, remonty i modernizację. Przyjęto uchwałę, że Kluby Sportowe przedstawiają swoje propozycje odnośnie utrzymania obiektów i potrzeb finansowych na rok 2010 w Urzędzie Gminy do 20 września br. W trakcie zebrania Wójt Gminy – Waldemar Kampa odniósł się do przedstawionych problemów oraz przedstawił plan budowy hali sportowej w Turawie.

Swoimi spostrzeżeniami odnośnie funkcjonowania Klubów Sportowych podzieliła się Sekretarz Urzędu Gminy – Stanisława Brzozowska, podkreślając duże zaangażowanie działaczy sportowych w rozwój sportu piłkarskiego naszych LZS-ów. Głos w zebraniu zabrał również mgr Bartłomiej Kita, którego referat odpowiada między innymi za sport w naszej Gminie.

W trakcie dyskusji głos zabrali –Edward Pastuszcak –Prezes LZS Turawa, Daniel Niemczyk –skarbnik i trener LZS „Strażak” Węgry, Jan Kurdziel –Prezes LZS „Sokół” Bierdzany, Ireneusz Rachwalik –Prezes LZS „STAL” Osowiec, Bernard Klimas –Prezes LZS Ligota Turawska, Joachim Klotka –v-ce Przewodniczący Gminnego Zrzeszenia LZS i Waldemar Czech –członek Zarządu LZS „Silesius” Kotórz Mały.

Swoimi uwagami podzielił się również Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Gminnego Zrzeszenia LZS Robert Sobczyk.

Ustalono, że turniej Piłki Nożnej dla trampkarzy i juniorów finansowany ze środków antyalkoholowych odbędzie się pod koniec czerwca, a turniej o Puchar Wójta dla drużyn seniorów odbędzie się 9 sierpnia br. Obydwa turnieje odbędą się na obiektach sportowych w Osowcu.

W bieżącym roku dalej będą remontowane i modernizowane w większym stopniu obiekty w Kotorzu Małym, Ligocie Turawskiej i Osowcu. Mniejsze prace zostaną wykonane na obiektach w Turawie i Zawadzkiem. Uchwałę Zarządu G.Z. –LZS przyzna się większe środki dla LZS „Strażak” Węgry na modernizację obiektu w latach 2010-2011.

Przewodniczący  
Gminnego Zrzeszenia LZS  
ARTUR DŁUGOSZ

## Agnieszka i Stanisław Walusiowie

# Jak to ręka wraża nie tknęła Zbaraża.

## Wyjątek z pamiętników Onufrego Zagłoby

*Już dwie niedziele siedzieliem w Zbarażu o suchym pysku. Raz Kozacy nas bili, raz my Kozaków. Najgorzej, że Tatarzy i jednych, i drugich. Ni uciechy, ni zabawy.*

*Aż tu nagle się wydało! Tak chwacko Longinus – cicha woda – Anusi Zerwikaptura po uczcie pokazywał, że się stała „bardzo brzuchata”. To i po cichu ślub wziąć musieli. Nie mógł się przeto, psiajucha, wykić. Onej litewskiej gorzałki, którą chytrze za pażuchą skrywał, suto towarzyszom polać musiał.*

*Gdyśmy już sporo wypili, imć pan Skrzetuski zakrzyknął:*

*„Konia z Rzędzianem temu, co więcej niż ja wypić zdoła!”*

*Stanęło więc rycerstwo w szranki, bo choć kobyła Skrzetuskiego stara była i ochwacona, to Rzędzian sprytem i gładkością slynął. Niejeden do służby chętnie by go przyjął ku uciezce i wygodzie. Wśród rycerstwa mawiało się bowiem:*

*„Czyś w okopie, czyś w niewoli, to cię Rzędzian zadowoli.”*

*Zacna była litewska gorzałka. Tak my tego popili, że i Longinusowi śluby udało się wykonać. A ślubował, że póty z białką obcować nie będzie, aż trzech głów pohańskich jednym cięciem nie skosi. Biedak ów z dziewczkami zabawiając niejedno okno wybił, z alkowy uchodząc. A i ślub z Anusią ukrywać musiał.*

*Onego jednak wieczora, gdy zmożon świętowaniem ożenku w okopie leżał, szmery jakowes usłyszał. Wnet nad szanćcem trzy głowy janczarskie obaczył.*

*Furda to, iż z jednego karku wyrastały. Mało to różnych dziwów w pogańskich krajach obaczyć można?*

*Ciął więc strasznie w środkową mierząc. Wielką była jego radość, gdy i trzy naraz w błoto padły. Dusza zagrała w litewskim rycerzu. Pewnie niejeden by dał dowód męstwa i siły, gdyby nie gorzałka. Padł tedy opodał głowy pohańskiej, która samotrzeć nań patrzyła, i chrapać poczęł.*

*Pogańskie wojsko tymczasem na szaniec drapać się poczęło. Mało brakło, by twierdza padła, jeno pana Skrzetuskiego straszne nudności zmogły po wiktorii nad towarzyszami. Wychylił się nieco za okop i okrutnie opaskudził niejakiemu Burzę Chama. Wielkie szkody to Burzie nie przyniosło, bo ów, chamem będąc, ni oglady, ni urody nie posiadał.*

*Fetor zaś taki się rozszedł, że janczaria pośpiesznie ustępować zaczęła. Popłoch wzmógł się jeszcze, gdy dzielny porucznik w uciekających nawozem końskim celnie poczęł rzucać. Aleć i na nim się to zemściło strasznie! Na onej niezwyklej amunicji się pośliznął i do fosy na pysk zleciał.*

*Zimna woda rychło go otrzeźwiła, ale na czworaka włazić pod górę nie chciał, by w to, co pohańcom ostawił, ręki nie wrazić. Do rzeki popłynął, chcąc się na łagodniejszy brzeg wydostać.*

*Jako że bagna wzdłuż rzeki się ciągnęły, udało mu się wyleźć z wody dopiero po świtaniu. Zaszył się w malinowym chruśniku, gdzie go podjazd dragonii królewskiej naszedł i przed oblicze Miłościwego Pana Jana Kazimierza powiódł.*

*Pan Skrzetuski światowym był szlachcicem i mowę króla nieco rozumiał. Po szwedzku go powitał, czym i radość wielką Jego Miłości sprawił.*

c.d.n.



## Konkurs ortograficzny dla uczniów klas III w gminie Turawa

W dniu 10 marca w całym naszym województwie odbyła się czternasta edycja Wojewódzkiego Konkursu Ortograficznego dla uczniów klas III.

Eliminacje gminne odbyły się w Społecznej Szkole Podstawowej w Kadłubie Turawskim. W konkursie wzięło udział 12 zawodników z pięciu szkół: Bierdzan, Kadłuba Turawskiego, Osowca, Ligoty Turawskiej i Węgier.

Każdą szkołę - zgodnie z regulaminem - mogło reprezentować dwóch uczestników.

Dzieci musiały się wykazać bardzo dobrą znajomością zasad ortografii oraz umiejętnością ich zastosowania w trudnych i podchwytliwych ćwiczeniach.

Warunkiem zakwalifikowania się do etapu wojewódzkiego było bezbłędne wykonanie testu. Warunek ten spełniła tylko jed-

na uczennica z terenu naszej gminy - Julia Wiench z PSP w Bierdzanach, podopieczna pani Iwony Łabazy, zajmując I miejsce. Uczennica ta będzie reprezentować naszą gminę w etapie wojewódzkim.

Komisja postanowiła wyróżnić uczniów z najmniejszą ilością błędów, a na kolejnych miejscach uplasowali się:

Zuzanna Klica - PSP w Ligocie Turawskiej - II miejsce (1 błąd) - naucz. Jadwiga Korzec;

Piotr Siwoń - SSP w Kadłubie Turawskim - II miejsce (1 błąd) - naucz. Krystyna Panicz;

Krzysztof Farys - SSP w Kadłubie Turawskim - III miejsce (2 błędy) - naucz. Krystyna Panicz.

Gratulujemy Julii Wiench i życzymy powodzenia w dalszym etapie.

*Krystyna Borkowska*

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki świątecznej nr 65 w „FALI” nr 4/75/2008 nagrodę otrzymała Pani: Irmegarda Bartyla z Ligoty Turawskiej („Turawa i jej okolice w grafice” -Walter Świerc).

Hasło krzyżówki brzmiało: **„Dziś w Betlejem wesola nowina bo Matka Boska urodziła syna on przyszedł dla ludzi zbawienia, a FALA zanoszą wam moc obfitości na dni Bożego Narodzenia”.**

W imieniu kolegium redakcyjnego naszego kwartalnika życzymy ciekawej lektury.

Kartki z rozwiązaniem hasła krzyżówki nr 66 prosimy nadsyłać do dnia **30 kwietnia 2009 roku** na adres:

Redakcja Kwartalnika „FALA”, ul. Opolska 39c, 46-045 Turawa (Urząd Gminy Turawa).

*Redakcja*

# Tanio

## Wyroby betonowe do każdego ogródka

Producent wyrobów betonowych oferuje:

- Płytki tarasowa, chodnikowa (35x35x5cm)
- Obrzeże chodnikowe (70x20x5cm)
- Ażur (40x60x8cm i 35x35x8cm)
- Donica - gazon (φ50cm)
- Palisada (φ6,5 i φ11 x25cm)
- Półksiężyc (φ50cm)
- Stopa ogrodowa

**ACH-MAR**  
46-045 Turawa, Kotórz Mały  
ul. Opolska 49  
Tel.: (077) 421 21 99  
Kom.: (0) 665 922 787

Promocyjne ceny

Wyroby w różnych kolorach

## Babski Comber w Kotorzu Małym



19 lutego 2009r. w Kotorzu Małym po raz trzeci odbyła się impreza dla kobiet, tzw. Babski Comber.

Na Babskim Combrze w przeróżnych strojach bawiło się prawie 70 kobiet w wieku od 18 do 75 lat.

Imprezę o 19.30 rozpoczęła pani sołtys - Krystyna Wieczorek, która wielkie balowanie rozpoczęła od litanii:

„(...) Wieczoru miłego,  
dobrego humoru,  
wielu radości i wesołości -- Racz nam dać Panie,  
\*

Piwka chłodnego,  
abo wina grzuneo,  
kołolca dobrego,  
kafeju mocnego -- Racz nam dać Panie (...),  
\*

Zachowej nas panie od głodu,  
łognia,  
meczów piłkarskich  
i skoków narciarskich,  
i gazety Playboya,  
kumpli z gospody,  
spotkań w garażu  
i nieololonego chopa -- Zachowej nas panie (...),  
\*

Pozwól num na dzisiejszym Combrze zapomnieć,  
że w duma cekeł ta zmiyrzłół kreatura  
i pozwól oddać się dzisiaj swawoli?”

*Małgorzata Wiesiołek*

## Jubileuszowe „Spotkanie opłatkowe”

Spotkania opłatkowe weszły już na stałe do kalendarza imprez środowiskowych Kadłuba Turawskiego. Ostatnie – dziesiąte z kolei - odbyło się 21 grudnia 2008r.

Jak co roku, przedszkolaki i uczniowie tutejszej szkoły przygotowali bardzo ciekawy program artystyczny, nasz zespół wokalny „Rajana” zadbał o oprawę muzyczną, a nad całością czuwał główny inicjator imprezy - sołtys, pan Ernest Grzesik. W jego imieniu dziękujemy wszystkim osobom, które były zaangażowane w organizację imprezy.

*K.B.*



## OSOWIEC NIEZNANY

**B**ył w Osowcu zakątek „Friszownia” na wyspie – inzli, był to teren między kanałem fabrycznym, palisówką i stawem rybnym Pana Bonke.

Staw rybny znajdował się za narzędziownią Fabryki Wyróbów Metalowych, później zasypywany.

Friszownia to dawne domy mieszkalne i przedszkole, które zostały spalone w czasie działań wojennych. Na tym terenie później zostały magazyny fabryczne.

Tereny zielone na wyspie to dla mieszkańców Osowca niedzielne spacerki, bilard i potańcówki. Był tam specjalny krąg taneczny, stoły i ławy, gdzie ludzie odpoczywali i konsumowali.

Dzisiaj już nie ma śladu, wyspa zarosła drzewami i krzewami, bo to już więcej niż 60 lat, a po stawku rybnym zostały tylko resztki.

*Mohrhardt R. - Osowiec*

## Podziękowanie

*Dzieci i młodzież z Kadłuba Turawskiego serdecznie dziękują naszym strażakom: panu Joachimowi Siwonowi, Damianowi Salawie, Dawidowi Matyskowi za przygotowanie lodowiska na szkolnym boisku. Dzięki inicjatywie strażaków mieliśmy możliwość spędzić wesoło, zdrowo i pożytecznie wiele zimowych dni.*

*Dzieciaki z Kadłuba*





**JUBILEUSZ 50-lecia pożycia małżeńskiego**



**Babski comber w Kotórze Małym**

**FERIE W GMINIE TURAWA**



**BAL W ZAKRZOWIE**